

KURJER WILEŃSKI

Oklep na szkapie żydowskiej

Z pośród wszystkich argumentów jakie prasa wytoczyła przeciwko reformie rolnej, chyba żaden nie jest tak wstrętny — jak uprawiane przez część konserwy łączenie kwestji żydowskiej z reformą rolną.

Prasie endeckiej można darować. To ich chleb powszedni i cała podstawa popularyzacji.

Ale, żeby ci ludzie, którzy doniedaw na mieli czelność tkwić w obozie prorządowym i psioczyli nie gorzej od innych na rasistowskie wybryki narodowców, teraz zdobyli się na używanie argumentu w który sami nie wierzą, to trzeba przyznać, że tego nie spodziewali się po konserwie nawet mający o niej najgorsze przekonanie.

Bo proszę posłuchać. Endecy z konserwatystami do spółki puszczają pogłoski, że aktywizacja reformy rolnej jest pomysłem Żydów, że Żydom chodzi o to, aby chłopci nie emigrowali do miast i nie wypierali ich stamtąd.

Wykazywać sprzeczności logiczne w rozumowaniach polskiej opozycji, wówczas, gdy ją ponosi demagogja — to praca szczytowa. Roi się od nich w każdym zdaniu.

Z jednej strony wysuwa się argument, że reforma rolna na nic się nie zda, bo zapas ziemi jest zamyły, a przed ludnością wsi zaduże, z drugiej strony podnosi się obawy, że Rząd dokona rzeczy w ich własnym pojęciu niemożliwej to jest sfłoczyć całą ludność rolniczą na wsi i zamknąć w ten sposób emigrację do miast działającą w obronę Żydów.

Operowanie tego rodzaju domysłami i ocenianie w ten sposób intencji i działania Rządu, bez żadnej wątpliwości jest przestępstwem przewidzianem w Kodeksie Karnym, bez żadnej wątpliwości równa się rozsiwianiu fałszywych pogłoszek, mogących wywołać niepokój publiczny.

Rozumiemy, że przemycać tego rodzaju pogłoski po przez cenzurę mogą tylko ci, którym chodzi o wywołanie niepokoju publicznego.

Jednakże jest dla nas co najmniej nowością, że na tem zaczęło zależeć konserw.

Lojalnie trzeba podnieść, że nie cała prasa konserwatywna potrafiła się zdobyć na tego rodzaju hopki ideowe w obliczu reformy.

Niektóre jej organy jak „Czas“ np. potrafiły zachować godność osobistą do tego stopnia, że spokojnie mówią o potrzebie zreformowania ustroju wsi, podnoszą wagę rozwoju spółdzielczości na wsi, ba nawet robią wyrzuty klasie ziemiankiej, że roli swej na wsi nie spełniała należycie. Władysław Sobański we wczorajszym „Czasie“ pisze:

Ziemiańskie, jeżeli dbają o własną skórę, t. j. o zachowanie swoich warstwowości, muszą zrozumieć, że tylko wiążąc jak najściślej swoje interesy zawodowe z interesami małej własności cementem praktycznego sołidaryzmu odzyskać mogą wpływ społeczny i polityczny, jaki im się należy“.

i dalej:

„Ale panowie ziemianie dziś dwu nasta bez pięciu, albo zgodnym i zorganizowanym wysiłkiem przyczynicie się do stworzenia korporacji rolników, albo na gruzach Niniwy wołać będziecie: Ave Caesar-Demos, morituri te salutant...“

Jakież to duży kontrast w poziomie

Rokowania o nowe porozumienie nastąpią na konferencji 5-ciu państw lokarneńskich

LONDYN (Pat). Konferencja trzech mocarstw wznowiona została popołudniu o godzinie 15.30 i po 2 i pół godzinnych obradach została o godzinie 18 zakończona. O wyniku odbytych narad podano następujący komunikat:

„Przedstawiciele Francji, Belgii i W. Brytanii, spotkawszy się w Londynie dnia 23 lipca 1936 roku, mając na uwadze porozumienie z dnia 19 marca, propozycje niemieckiego kancelarza z dnia 31 marca oraz propozycje rządu francuskiego z dn. 8 kwietnia, doszli do następujących konkluzji:

1) Głównym zadaniem ku któremu winny być skierowane wysiłki wszystkich państw europejskich, jest konsolidacja pokoju drogą powszechnego porozumienia.

2) tego rodzaju porozumienie może być osiągnięte przez swobodną współpracę wszystkich mocarstw zainteresowanych i nie byłoby bardziej zgubne dla nadziei uzyskania

takiego porozumienia, jak podział Europy, czy to pozorny, czy istotny na przeciwstawiające się sobie obozy.

3) Trzy wymienione rządy uważają za przeto, że należy przedsięwziąć kroki dla zwołania spotkania pięciu mocarstw lokarneńskich w najbliższym dogodnym terminie. Pierwsze zadanie, jakiemu należałoby się oddać, stanowią w ich opinii ROKOWANIA O NOWE POROZUMIENIE, które miało zastąpić pakt reński i rozwiązanie przez współpracę wszystkich zainteresowanych sytuacji wytworzonej przez inicjatywę niemiecką z 7 marca.

4) Trzy wymienione rządy postanawiają przeto nawiązać kontakt z rządami niemieckim i włoskim, celem uzyskania udziału tych rządów w proponowanych powyżej spotkaniach.

5) Jeśli w toku tego spotkania dokonane postępy, wówczas pod dyktando weszłyby z konieczności także inne sprawy, dotyczące pokoju euro-

pejskiego. W tym wypadku będzie o czywście podjęte rozszerzenie pola dyskusji w taki sposób, aby przez udział tych, czy innych zainteresowanych mocarstw, ułatwić załatwienie tych zadań, których rozwiązanie jest istotne dla pokoju europejskiego“.

SPRAWY GDAŃSKIE.

Narady popołudniowe konferencji trzech mocarstw dotyczyły spraw ogólnej sytuacji europejskiej. M. in. zastanawiano się również nad sprawą Gdańską. Minister Eden wyjaśnił, że wysoki komisarz Ligi w Gdańsku Lester nie nadał jeszcze sprawozdania, które pragnie przedstawić w formie wyczerpującej, po odbyciu dyskusji z czynnikami polskimi. Na razie więc wysoki komisarz Lester ograniczył się jedynie do przesłania sekretarjatu Ligi Narodów tekstów ostatnich dekretnów Senatu gdańskiego i prawicy ligowej w Genewie zajęci są obecnie badaniami strony prawnej tych dekretnów. Ewentualne dalsze kroki podjęte zostaną przez ministra Edena w charakterze sprawy zdawcy dopiero po otrzymaniu raportu Lestera i po wypowiedzeniu się prawników ligowych.

Z walk w Hiszpanji

SYTUACJA OGÓLNA.

PARYŻ (Pat). Wiadomości, nadchodzące z Hiszpanji do Paryża, nie pozwalają na dokładniejsze zorientowanie się w sytuacji. Na podstawie wiadomości oficjalnych z Madrytu, jak również informacji prywatnych, uzyskanych przez dzienniki francuskie, które wysłały do Hiszpanji specjalnych wysłanników na samolotach redakcyjnych, sytuacja w Hiszpanji wyglądałaby obecnie jak następująca:

Opór przeciwko atakowi sił powstańczych organizuje się prawie we wszystkich większych miastach Hiszpanji. Siły rządowe, wzmocnione przez milicję robotniczą, przeszły w wielu punktach do ofensywy i po ostrej walce zdołały opanować niektóre miasta jak: Guadalupe, Almería, Gijón i Toledo. Siły rządowe zadały również porażkę wojskom powstańczym koło Sierra Guadarama, niedaleko Madrytu i postępują obecnie w kierunku Segovji.

Głównymi ogniskami ruchu powstańczego są w dalszym ciągu: Sevilla, Saragossa, Valladolid, Burgos i Kadyks. Siły powstańcze panują obecnie w prowincjach północno-zachodnich i usiłują połączyć się z wojskami powstańczymi, znajdującymi się w Nawarze. Wielka bitwa toczy się w okolicy San Sebastian między armją powstańczą gen. Mola a siłami rządowymi, które przybyły z Bilbao.

W Barcelonie zdołano przywrócić spokój, a rząd kataloński wysłał nawet 5000 milicji na Saragossę, gdzie wojska powstańcze oparły się atakowi lotniczemu. Awangarda oddziału milicji, zdążającego z Barcelony do Saragossy, wpadła w zasadzkę, zgotowaną przez siły

powstańcze.

Duże napięcie panuje w sferze międzynarodowej. Tangeru, gdzie znajdują się hiszpańskie okręty wojenne, wierzą, że rządowi, unieruchomione w porcie spowodu braku paliwa, Rząd angielski i francuski mają poczynić demarche u rządu madryckiego w celu uzyskania wycofania tych jednostek z portu tangeru.

Gen. Franco zapowiada zdobycie Madrytu

PARYŻ (Pat) — General Franco zapowiedział za pośrednictwem radja, bliskie zdobycie Madrytu. Miejscem postoju sztabu generalnego zbuntowanego wojska jest w dalszym ciągu Tetuan.

Radjo Sewilla zawiadomiło dziś nad ranem, że wszystkie wiadomości, nadane w nocy przez radjostację Madryt i Barcelona są fałszywe. Saragossa i Logrono znajdują się w dalszym ciągu w rękach powstańców. Połączenia z Jaca i Huesca zostały przywrócone. Cywilni gubernatorzy Navarry i Quipuzcoa zbiegli zagra-

nerskiego, gdyż mogłoby to dać pretekst siłom powstańczym do ataku na strefę międzynarodową.

Ogólną liczbę poległych w ciągu ostatnich walk w Hiszpanji obliczają na 20 — 25 tysięcy osób. Prasa podkreśla, że ostatnie wydarzenia w Hiszpanji nie mają już charakteru „pronuncjamento“, lecz prawdziwej wojny domowej.

nie.

Gwardja cywilna w prowincji Badajoz opowiadała się po stronie powstańców. W Pontevedra ogłoszono stan wojenny, w mieście panuje entuzjastyczny nastrój dla powstania.

Miasta Vigo, Orense, La Coruna i Santiago wystąpiły również przeciwko rządowi madryckiemu. Oddziały powstańcze posuwają się szybko naprzód w obszarze Salamanki. Cywilny gubernator tej prowincji został aresztowany w chwili, gdy gotował się do przekroczenia portugalskiej granicy.

Rząd mówi o zwycięstwie

MADRYT (Pat) — Komunikat min. spraw wewnętrznych nadany przez radjo zawiadamia o porażce powstańców pod Sierra Guadarama

Generał Sanjurjo



Generał José Sanjurjo przywódca nieudanego puczu monarchistycznego w Hiszpanji w 1932 roku zginął w katastrofie samolotowej w wieku lat 64.

w pobliżu Madrytu. Kolumna pułk. Maucada posuwa się w kierunku Avila odpychając oddziały powstańcze.

Powstańcy okopani pod Samosierra cofnęli się o 14 km. niszcząc linie telegraficzne i telefoniczne.

Wojska rządowe, pochodzące z Alicante, poparte przez artylerię z Murcji, zdobyły miasto Hellin, w prowincji Albacete.

Rząd ogłosił przez radjo, że pod Buñtraco w prowincji madryckiej rozbito oddziały faszystów, w m. Guadalupe zlikwidowano powstanie. Wojska rządowe po tych dwóch bitwach wróciły do Madrytu, zostawiając w miastach garnizony. W Puerto (prowincja Lesri) zbombardowano z samolotów obóz powstańców.

OŚWIADCZENIE PREMIERA.

Premier Giral oświadczył przedstawicielowi Agencji Havasa, że sytuacja polepsza się z godziny na godzinę. Specjalna kolumna, która wyruszyła z Walencji wiezie do stolicy zapasy żywności. Marynarka wojenna otrzymała rozkaz zbombardowania w dniu dzisiejszym Tetuanu. Premier spodziewa się, że gen. Franco przekona się nareszcie, że marynarka jest po stronie republiki.

(Dokończenie na str. 2-iej)

Z walk w Hiszpanji

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ROZSTRZELIWANIE POWSTAŃCÓW

Minister finansów oznajmił, że gen. Valenzuela i pewien wiceadmirał, którzy od szeregu miesięcy osadzeni byli w więzieniu za spisek przeciwko republice, zostali rozstrzelani. Podobny los spotkał oficerów powstańczych w liczbie 8-miu, którzy dostali się do niewoli.

W KATALONJI.

W całej Katalonji panuje całkowity spokój. Porządek utrzymuje milicja frontu ludowego. Kolumny robotnicze katalońskie ruszyły na odsiecz do Saragossy. Władze zarządziły sekwestr gmachów kościelnych. Zaopatrzenie ludności w żywność jest zabezpieczone.

LUDNOŚĆ DZIELI SIĘ NA DWA OBOZY.

Specjalny wysłannik niemieckiego biura informacyjnego donosi z La Hendaye, że sytuacja na froncie Pirenejów w ciągu środy nie uległa większym zmianom. Wojska gen. Mola, działające w pobliżu granicy francuskiej posuwają się trzema kolumnami. Pierwsza kolumna przybyła we środę do Andarlaza, gdzie wysadziła w powietrze most. Druga kolumna, idąca z Hernanie, posuwa się w głąb kraju, zaś trzecia zmierza w kierunku Leica. Wszystkie trzy kolumny składają się z carlistów i liczą niemal jednakową liczbę żołnierzy regularnych i ochotników cywilnych. W rejonie Navarry i Pampeluny w wioskach pozostali tylko starcy i mali chłopcy. Wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni przyłączyli się do powstańców.

Natomiast na północ od Andarlaza, sytuacja jest kranicowo odmienna. Ludność popiera wiernie oddziały rządowe. Ruch graniczny w okolicach La Hendaye jest niemal całkowicie sparaliżowany. Pociągi i autobusy nie kursują. Cudzoziemcy nie są wpuszczani do Hiszpanji.

SAMOLOTY RZĄDOWE BOMBARDUJĄ

Miasto Talinea było wczoraj popołudniu gwałtownie bombardowane przez hydroplany rządowe, do których hydroplany powstańcze strzelały z karabinów maszynowych. Jak się zdaje, żaden z samolotów nie został trafiony.

Dowódca wojsk lotniczych w Barcelonie ppłk. Sandrina powiadomił władze katalońskie, że zgodnie z otrzymanym rozkazem dokonał bombardowania Saragossy. Na tamtejsze koszarze rzucono 70 bomb, wyrządzając poważne szkody. Pomimo gwałtownego ostrzeliwania eskadra powróciła do swej bazy bez żadnych strat. Bombardowanie ma być podjęte w dniu dzisiejszym, o ile powstańcy w Saragossie nie poddadzą się.

BOMBY NA PAROWIEC ANGIELSKI.

TANGER (Pat) — Przy wejściu do portu w Tangerze, samolot hiszp. rzucił dwie bomby na parowiec angielski, należący do towarzystwa okrętowego Blan z Gibraltaru. Bomby

wpadły w morze w pobliżu statku.

Prawdopodobnie lotnicy czuwający nad portem Tangeru przypuszczali, iż okręt angielski przywiózł krawców hiszpańskim materjały pędne.

Krawcownik angielski znajdujący się na dziedzińcu portu dał trzy strzały do samolotu.

W GIBRALTARZE.

Dwie bomby zrzucone z samolotów hiszpańskich, bombardujących flotę rządową upadły w pobliżu statku włoskiego „Felici”.

Samoloty hiszpańskie rzuciły kilka bomb w pobliżu Tarifa, kiedy przelatowały nad torpedowcem brytyjskim „Wild Swan”. Bomby nie trafiły torpedowca, wybuchając w nieznaczej od niego odległości. „Wild Swan” odpowiedział strzałami a następnie skierował się do Gibraltaru.

W MADRYCIE SPOKÓJ.

MADRYT (Pat). W stolicy panował wczoraj zupełny spokój. Organizacje frontu ludowego rozpoczęły sekwestrację gmachów i lokali klubów i partyj prawicowych, a także poszczególnych pałaców. Nałożono sekwestr na pałac Liria hr. Alba i na pałac księcia Medina-Celi. Redakcje i drukarnie prasy lewicowej przenoszą się od jutra do zsekwestrowanej drukarni i gmachu gazety „El Debate” i „Ya”.

GEN. GAY ZASTRZELONY PRZEZ MILICJĘ.

MADRYT (Pat). Z Barcelony donoszą: gen. Gay, który przeszedł na stronę powstańców i zamknął się w swoim zamku pod miastem, został zastrzelony przez milicję ludową.

WALKI POD SAMOSIERRĄ.

Korespondent specjalny „Paris Soir”, wysłany do Hiszpanji samolotem Bertrand de Jouvenel, który był przy strażnicy przedniej oddziału gen. Mola donosi, że znajdują się one obecnie w marszu na Madryt na przełęczy Samosierra.

AMNESTJA W AUSTRII

WIEN (Pat) — Zapowiedziana przez kanclerza Schuschnigga amnestja została ogłoszona. Z dobrodziejstw amnestji korzystać będzie około 10 tys. osób. Wysokość tej cyfry wyjaśnia fakt, że amnestja obejmuje zarówno oskarżonych, jak i skazanych, licząc w tym zwolnionych tymczasowo oraz tych, których procesy uległy zawieszeniu. Z amnestji korzystać będą wszyscy oskarżeni i skazani na kary do 10 lat więzienia lub ciężkich robót, którzy dopuścili się zbrodni zdrady państwa, spisku przeciwko bezpieczeństwu państwa, podburzania do nieposłuszeństwa oraz ci, którzy pośrednio lub bezpośrednio brali udział w rewolucji socjalistycznej w lutym 1934 r. oraz w narodowo-

oddziały powstańcze, jak pisze Jouvenel — zajmują miasteczko Soria. P. Jouvenel opisuje walki, które tam się wywiązały z oddziałami wojsk rządowych, broniących dostępu do Madrytu.

Zostaliśmy zatrzymani na przełęczy Samosierra, gdzie obrońcy Madrytu ogień zagroził drogą Napoleonowi. Droga zwraca się na prawo, później w lewo i zmierza wreszcie prosto ku szczytowi przełęczy. Jest to ten sam przesmyk, na który ułani Polacy na rozkaz Napoleona szarżowali na baterje Somosierry, zdobywając ją.

RZĄD HISZPAŃSKI STARA SIĘ O POMOC WE FRANCJI.

W związku z przybyciem do Paryża dwóch lotników hiszpańskich Warleta de La Quintana i Aloal y Alvoal francuska prasa prawicowa twierdzi w dniu dzisiejszym, że przybyli oni w specjalnej misji od rządu hiszpańskiego, który zwrócił się do rządu francuskiego z prośbą o udzielenie pozwolenia na: 1) zaopatrywanie się w benzynę rządowych samolotów hiszpańskich na lotniskach francuskich w Marroko i Algierze, 2) zaopatrywanie się lojalnej floty hiszpańskiej w smary w Tangerze i w portach algierskich w paliwo, 3) rząd hiszpański domagać się na również zezwolenia na zakup i na jaknajszysze wysłanie do Hiszpanji 25 samolotów do bombardowania, 12.000 bomb lotniczych i 15 dział 75 mm.

Według obiegających pogłosek rząd francuski miał odpowiedzieć odmownie na pierwszą propozycję, którą uważa za sprzeczną z prawem międzynarodowem, ale zgodzić się miał natomiast na drugą i trzecią uproszczenie. Prasa prawicowa podnosi z tego powodu alarm, domagając się od rządu, aby zachował ścisłą neutralność wobec rozgrywających się obecnie w Hiszpanji wydarzeń, gdyż w razie zwycięstwa powstańców mogłoby to pociągnąć za sobą w przyszłości poważne następstwa polityczne.

socjalistycznym zamachu stanu, dokonanym w lipcu 1934 r. Skazani od 10 do 20 lat ciężkich robót będą również ulaskawieni z wyłączeniem pewnych specjalnych wypadków.

Po zastosowaniu amnestji w więzieniach pozostanie wszystkiego 224 przestępców politycznych. Spośród 40 skazanych na dożywotnie więzienie ulaskawiono 13. W przeciwieństwie do przewidywań b. minister Rintelen nie został objęty dobrodziejstwem amnestji. Natomiast wszyscy socjal-demokraci, a m. in. b. burmistrz Wiednia Seitz, skazany za udział w rewolucji lutowej, wypuszczeni zostali na wolność z wyjątkiem tylko 11.

Czechosłowacja szuka porozumienia z Niemcami?

PARYŻ (Pat) — „Oeuvre”, omawiając niebezpieczeństwo, grożące Czechosłowacji, donosi, z powołaniem się na informacje londyńskie, że prezydent Benes wysłał w ostatnich dniach do Berlina jednego z swoich przyjaciół, posła do parlamentu czeskiego, w celu przeprowadzenia rozmów politycznych z czynnikami nie-

mieckimi na temat ewentualnego ułożenia stosunków między Berlinem i Pragą.

Diennik przywiązuje sensacyjne znaczenie do tej informacji, podkreślając, że jednocześnie niemal premier Czechosłowacji Hođa w przejeździe przez Wiedeń nawiązał kontakt z kołami zbliżonymi do kanclerza Schuschnigga.

Inspekcja p. Premjera

WARSZAWA (Pat) — W dniu 23 bm. o godzinie 8 pan premier Sławoj-Składkowski odwiedził Warszawski Urząd Probierzcy przy ul. Złotej 22. Pan premier odbył konferencję z zastępcą naczelnika urzędu p. Gliżińskim, który zastępuje swego zwierzchnika bawiącego na urlopie, poczem obszedł biura urzędu, interesując się techniką pracy poszczególnych urzędników. Pan premier stwierdził, że przy pracy obecny był cały personel biura.

—o—

Katastrofa samolotowa pod Toruniem

POZNAN (Pat) — Dziś w czasie ćwiczeń lotniczych, wykonywanych nad Damasławkiem na wysokości około 1500 mtr. zderzył się samolot, pilotowany przez kaprala Czesława Matuzaka z dwuosobowym samolotem, pilotowanym przez ppor. Jerzego Appenzellera, który miał za pasażera obserwatora por. Stankiewicza.

Pilot samolotu jednoosobowego kpr. Mateuszak oraz obserwator por. Stankiewicz wyskoczyli przy pomocy spadochronu i wylądowali bez szwanku. Ppor. Appenzeller, który czynił wysiłki celem wyrównania samolotu i lądowania, spadł z samolotem na pola koła Jucewa, w odległości zaledwie 2 km. od Damasławka i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki tragicznie zmarłego lotnika przewieziono do Torunia. Na miejsce katastrofy przybyła komisja z Poznania i Torunia.

—o—

Kronika telegraficzna

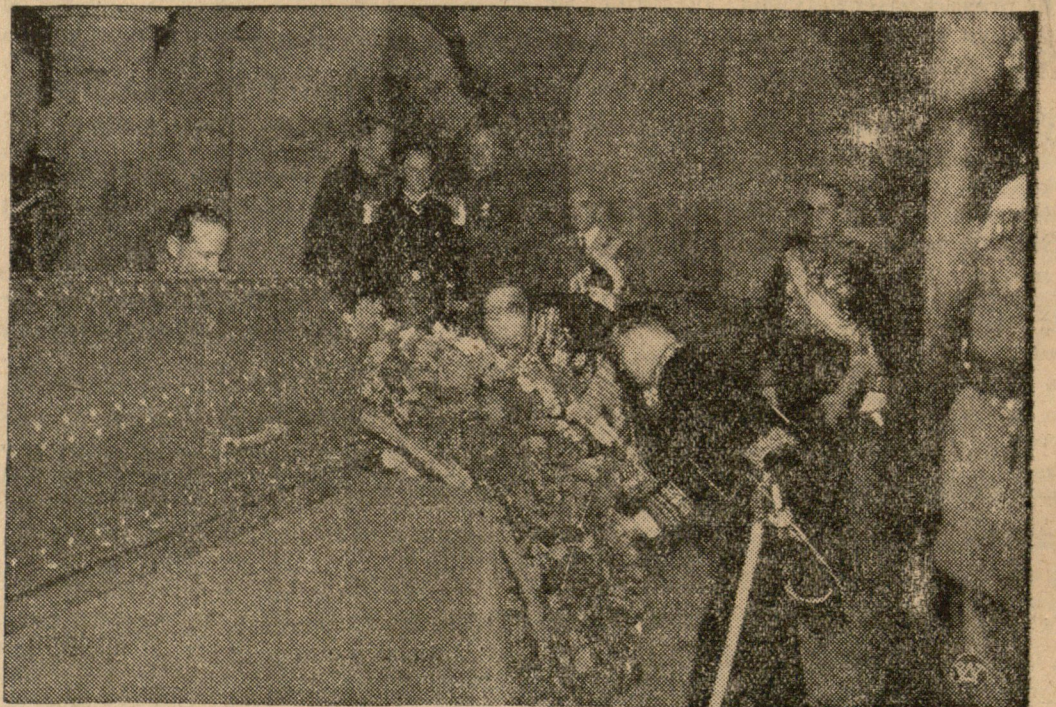
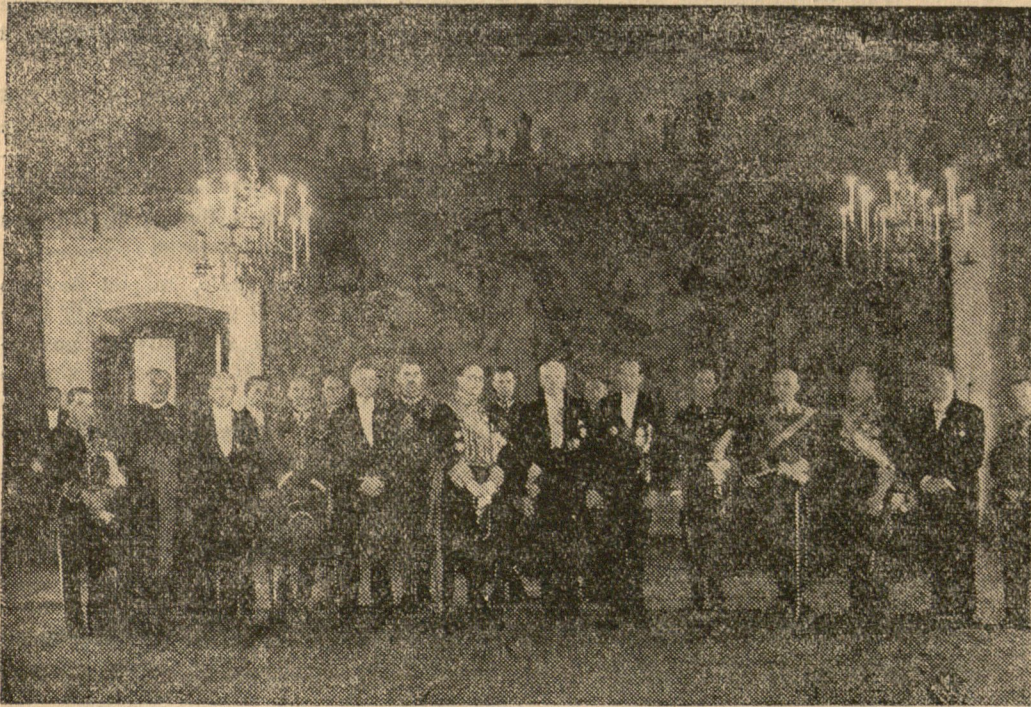
— TAJFUN NAD JAPONJĄ. Nad zachodnią częścią Japonji przeszedł niezwykle silny tajfun. W Kin-Sziu, na olbrzymich przestrzeniach, zniszczone zostały tory kolejowe, drogi i połączenia telegraficzne. Kilkaset domów uległo zburzeniu. Dotychczas stwierdzono śmierć 5 osób, o kilkudziesięciu brak wiadomości. Pośród zaginionych znajduje się 30 dzieć, czynnie w wieku szkolnym. Wiele miejscowości zostało zalanych przez wodę. Ruch statków ucierpiał również poważnie. Dwa statki handlowe zatонуły, a los kilkudziesięciu jest nieznanym. Tajfun posuwa się w kierunku zachodnim i osiągnął już Koreę, skąd donoszą o wielkich szkodach materialnych.

— NASTAPIŁ WYBUCH WULKANU ASANA, położonego w odległości 200 km. na północy-zachód od Tokio. Rozmiary szkód, wyrządzonych przez potoki lawy nie są dotychczas znane.

— SPALIŁY SIĘ TRZY KOBIETY I DWOJE DZIECI. We wsi Adamowo wybuchł w nocy pożar, który strawił całkowicie dom mieszkalny drewniany kryty słomą. W czasie wybuchu pożaru mieszkańcy pogrążeni byli we śnie i obudzili ich dopiero ogarniające ich płomienie. W palącym budynku poniosły śmierć dwie kobiety i trzech małych chłopców.

— W BUDAPEŚCIE RUNĄŁ 4-PIĘTROWY DOM przy ul. Rakoczy'ego, który znajdował się w przebudowie. Wszystkie mieszkania wielkiej czteropiętrowej kamienicy były zajęte, a w sklepach, znajdujących się suterynach, obecni byli liczni klienci. Straż ogniowa przybyła szybko na miejsce katastrofy i z pomocą 2 odziałów saperów poczęła usuwać gruzy, które zawałyły ulicę i podobno zasypały taksówkę, stojącą przed domem. Dotychczas wydobyto z pod zwaliś 4 zabitych i 10 rannych. Prace nad usuwaniem gruzów trwać będą przez całą noc. Jak sądzą pod gruzami są jeszcze liczne ofiary.

Uroczysta audjencja ambasadora włoskiego na Wawelu



W dniu 21-go b.m. nowy ambasador Królestwa Włoch przy rządzie R. P. baron Piotr Arone di Valentino, wręczył podczas uroczystej audjencji na Zamku Królewskim na Wawelu w Krakowie P. Prezydentowi Rzplitej prof. dr. Ignacemu Mościckiemu swe listy uwierzytelniające. Zdjęcie na lewo przedstawia grupę osób, które wzięły udział w uroczystej ceremonji na Wawelu. Obok P. Prezydenta R. P. po prawej stronie stoi ambasador Valentino, po lewej stronie — minister spr. zagranicznych p. Józef Beck. Zdjęcie na prawo przedstawia moment złożenia przez ambasadora Valentino wieńca u trumny Marszałka Józefa Piłsudskiego w krypcie Św. Leonarda w Katedrze Wawelskiej.

Najbliższe zadania zagranicznej polityki Francji

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w lipcu.

Wewnętrzno—polityczne przemiany i przebudowa systemu ekonomicznego zaprzętały ostatnio tak dalece uwagę francuskiej opinii publicznej, że stosunkowo niewielkie zainteresowanie okazywano dla problemów polityki zagranicznej. Jest to zresztą pozatem w znacznej mierze wynikiem wyczekującej atmosfery, która ciąży już od dłuższego czasu nad polityką zagraniczną Francji. Przy czyn tego należy szukać w ogólnej sytuacji międzynarodowej, która stawia Francję w sytuacji, wymagającej powzięcia bardzo poważnych i śmiałych decyzji.

W ciągu ostatnich kilku lat byliśmy świadkami stopniowego obniżania się autorytetu Ligi Narodów i zmniejszania się nadziei na organizację zbiorowego bezpieczeństwa w Europie. Od chwili wystąpienia Rzeszy z Ligi Narodów, t. j. od dnia 14 października 1933 r., — straciła rację bytu konferencja rozbrojeniowa. Od tego momentu stało się też jasne, że nadzieje na bliskie, już nie rozbrojenie, ale nawet ograniczenie zbrojeń — stały się płonne. Wraz z tem musiały się również zachwiać podstawy zbiorowego bezpieczeństwa, na których opierały się koncepcje polityczne Francji. Dyplomacja francuska wysunęła wtedy projekt regionalnych paktów wzajemnej pomocy, który — odchodząc w zupełności od dotychczasowych koncepcyj — zachowywał jednak zewnętrzną fasadę genewską i pozory zbiorowego bezpieczeństwa. Słynna nota min. Barthou do rządu angielskiego w sprawie rozmów z Niemcami, t. zw. nota z 17 kwietnia, odegrała tu rolę punktu zwrot-

nego. Odtąd Francja rezygnując z nadziei czynnego zainteresowania Anglii sprawą bezpieczeństwa w Europie, szuka przeciwwagi w zbliżeniu do Włoch i do ZSRR. Układy rzymskie z 7 stycznia 1935, podpisane przez min. Laval'a, stały się początkiem nowej polityki francuskiej, która — podobnie jak poprzednia — miała p. zynieć tylko rozezarowania. Zbliżenie do Włoch odbiło się bowiem na stosunkach z Anglią, a Mussolini zbyt szybko zaangażował się w kampanię abisyńską, by Francja mogła na terenie europejskim wykorzystać owoce tego zbliżenia. Równocześnie zbyt silny nacisk lewicy na zawarcie sojuszu z Sowietami utrudnił uregulowanie stosunków francusko—niemieckich. Podpisanie protokołu francusko—sowieckiego z 5 grudnia 1934 r. nie dało również oczekiwanych rezultatów. Rząd zwlekał z jego ratyfikacją przez Izby i zdecydował się na to dopiero po wypowiedzeniu przez Niemcy paktu z Locarno, t. j. w kilkanaście dni po dacie 7 marca 1936, która stała się nowym punktem zwrotnym w sytuacji politycznej Europy. Rezultaty tej decyzji ciąży jeszcze w chwili obecnej nad ogólną sytuacją między narodową i nie zanoszą się bynajmniej na ich rychłe zlikwidowanie. Rozwiązanie tej kwestii jest więc teraz jednym z głównych zadań dyplomacji francuskiej.

Polityka Quai d'Orsay w ciągu ostatnich miesięcy polegała na utrzymywaniu

niem równowagi pomiędzy Włochami z jednej strony, a Anglią i Ligą Narodów — z drugiej. Stanowisko Francji na terenie genewskim musiało więc z konieczności ograniczać się do lawirowania pomiędzy Londynem a Rzymem. Dlatego lewica, która zarzucała p. Lavalowi zbyt prowłoską politykę nie zmieniła linii polityki zagranicznej po dojściu do władzy. Nie zmienił jej nietylko p. Flan-din, jako minister spraw zagranicznych rządu Sarrauta, lecz także i min. Delbos w obecnym gabinecie „frontu ludowego”. Główną troską Quai d'Orsay pozostało w dalszym ciągu utrzymanie do brych stosunków z Włochami. Słaba reakcja Francji na remilitaryzację Nadrenji i zaniepokojenie, jakie wywoływała zagranicą sytuacja wewnętrzna we Francji, skłoniło jednak Rzym do zbliżenia z Niemcami. Układ austriacko—niemiecki jest niewątpliwie pierwszym wyrazem tej nowej polityki Włoch. Drugim jej etapem była odmowa wzięcia udziału w konferencji państw łokarneskich w Londynie, co zostało niedwuznacznie umotywowane nieobecnością Niemiec.

Ten stan rzeczy zadał cios dotychczasowej polityce Quai d'Orsay. Ostatnio na wszystkich polach niepowodzenia prześladowały dyplomację francuską. Nie powiodło się pozyskanie Anglii dla idei czynnego zainteresowania się utrzymaniem status quo w Europie. Nawet

znane powiedzenie Baldwina, iż granica Anglii znajduje się nad Renem w praktyce okazało się dość iluzoryczne. Nie powiodła się również próba wciągnięcia Włoch do polityki europejskiej. Front francusko—angielsko—włoski ze Stresą o kazał się zupełną fikcją. Zbliżenie do Włoch zraziło zaś niektóre państwa Małej Ententy, a w szczególności Jugosławję, która domagała się nawet od rządu francuskiego udzielenia dość kłopotliwych gwarancji przeciw Włochom. Wraz z tem zaś nastąpiła ekspansja niemiecka na Bałkany, narazie tylko o charakterze ekonomicznym, ale w Paryżu nie bez słuszności obawiają się, że może ona nabrać również i politycznego znaczenia. Pozostają więc jeszcze Sowiety, ale koła polityczne, a zwłaszcza wojskowe, nie żywią zbyt wielkich iluzji na temat wartości pomocy sowieckiej. Jeśli zaś chodzi o Niemcy, to — jak ironicznie za uważył jeden z deputowanych prawicowych — pomimo stanowczego oświadczenia p. Sarraut, że Francja nie będzie rozmawiać z Niemcami dopóki Strassburg znajdować się będzie pod obszarem działań niemieckich, — zanoszą się obecnie na zasadniczą wymianę poglądów, w której weźmie udział również i Rzesza. Narazie jednak Francja zdołała uzyskać to, iż na konferencji londyńskiej Niemcy nie będą jeszcze reprezentowane. Zgóry już jednak wiadomo, że zebranie londyńskie jest tylko wstępem do bardziej szerokiej konferencji, w której wezmą udział i Niemcy.

Należy się więc liczyć z tem, że Quai d'Orsay wkrótce będzie się starało o uregulowanie całokształtu zagadnień politycznych, tak by pokój mógł być zapewniony nietylko nad Renem, lecz także i w Europie środkowej i wschodniej i na Bałkanach. Min. Delbos, jak można wnosć z deklaracji rządowej i z jego oświadczeń w Izbie, porzucił czysto prawnicze stanowisko, na jakim stała dyplomacja francuska w ciągu ostatnich miesięcy. Prawdopodobnie Francja podejmie jeszcze jedną próbę zapewnienia bezpieczeństwa w Europie w ramach paktu Ligi Narodów. W razie, gdyby próba ta spotkała się jednak z niepowodzeniem, nastąpiłby już powrót do polityki opartej na utrzymaniu równowagi sił przy pomocy sojuszy. Tak więc nie jest wykluczone, że na lewicowy rząd we Francji spadnie przykre zadanie oparcia polityki zagranicznej na nowych, tym razem już niegenewskich podstawach, które bardziej odpowiadają obecnej sytuacji w Europie.

J. Brzękowski.



Pogrzeb w Warszawie ofiary tragicznej katastrofy samolotowej nad Bałtykiem ppłk. Lotha

Na prośbę p. Bolesława Wita Świącieckiego wobec ustawicznych pomyłek, jakie zachodzą z powodu zbieżności nazwisk pp. Bolesława Wita Świącieckiego i Józefa Świącieckiego podajemy do wiadomości, że p. redaktor Bolesław Wit Świąciecki, długoletni współpracownik „Kurjera Wileńskiego”, w ostatnich latach luźnie był związany tylko z naszym piśmie jako korespondent „Kurjera Porannego” w Wilnie. Obecnie od maja br. współpracuje wyłącznie z „Kurjerem Porannym”.

Stąd nie należy łączyć jego osoby z działalnością w „Kurjerze Wileńskim” p. Józefa Świącieckiego.

Pan Redaktor Bolesław Wit Świąciecki prosi nas ponadto o zaznaczenie, że całkowicie solidaryzował się i solidaryzuje się ze stanowiskiem „Kurjera Wileńskiego” w jego polemice ze „Słowem”, uważając ją jako obronę konieczną wobec metod walki wprowadzonych przez „Słowo” do publicystyki polskiej. (Redakcja).

W kraiku liliputów

Rozczaruję państwa, bo to nie będzie bajka, ale tak samo ładne i również z sensem moralnym. Oczywiście nie to, co napiszę, tylko to o czym napiszę.

O prewentyj dla malutkich.

Prewentyj to coś w rodzaju ochronki, przedszkola. W danym wypadku to oczko Wil. Woj. Towarzystwa Przeciwegruźliczego. Przyprowadza się tam bobasy na cały dzień, aby nie były narażone na ciągłą styczność z chorymi. Na noc wracają do domu. Oczywiście, nie do apartamentów, nie są to hrabiowskie dzieci. To te

z suteryn,

z ciasnych, wilgotnych mieszkań, z małych podwórek, z pobliska śmietniska i ustępu. To dzieci najbardziej niebezpiecznej biedy, bo chorej biedy. Małe dzieci od 2 do 7 lat, w najwrażliwszym okresie do zakażenia. Normalnie siedziałyby w domu i przysładywały się, jak matka pierze. Albo na podwórku przy rynsztoku. Świetna zabawa, można puszczać

kółki z papieru. Na schodach też ciekawę rzeczy: niedopałki papierosów, kubły ze śmieciami...

Otóż Prewentyj przeciwgruźliczy odbiera tego rodzaju rozrywki chociaż pięćdziesięciorgu dzieciom z rodzin gruzliczych

i daje im wzajemnie inne zabawy — inny dzień.

Na ul. Wielkiej, w domu, gdzie się mieści Ośrodek Zdrowia, jest duży plac obsiany trawą i kwiatami. Pośrodku czysty piasek. Ogródek ten chronią ją kiese

pocziwe domy

— wiatru nie puszcza, ale słońce — bardzo proszę! Przytem, żeby było ładnie mury obrosnięte są dzikim winem.

Do jednej ze ścian przytulony partowy domek. Legendy krążą, co na tem miejscu było kilka lat temu — podobno brud, smród i pluskwy... Ale na przyjęcie dzieci odskrobano, odnowiono z nowym dachem. — Nowe piec!!! (Duma W. W. T-wa Przeciwegruźliczego). Jakies kombinacyjne wentylatory: na górze dla lekkich gazów, na dole dla ciężkich gazów...

„Boże drogi!” — wykrzykuje — „skąd u takich maleństw aż tyle cięż-

kich gazów? — Może to jakiś specjalny system odżywiania?!”

Dr. Borowski osadza mnie na miejscu. „Dwutlenek węgla jest gazem ciężkim”. Rzeczywiście tak jest, ale żeby nie zapomnieć o tem odżywianiu kierujemy się do kuchni. Wyszprzątane jak na Wielkanoc.

Obiad gotów. Dają mi na spróbowanie. Długo próbuję. Lubię dokładność w pracy. Okazuje się, że obiad jest dobry. I zupa świetna i jakieś kotlety z kaszą i jarzyną. Dowiaduję się, że gdy się dzieciaki najedzą kładą się na łóżki i śpią dwie godziny.

W tym całym domu wszystko jest dostosowane do rozmiarów

tego drobnego ludka. Niziułkie stoły, malutkie krzeselczka, umywalnie, szafeczki. Wszędzie pedantyczna czystość. Podobały mi się umywalnie. Stoją tam wieszaki, gdzie każde dziecko ma swój ręcznik. A że to całe towarzystwo nie piśmienne, więc żeby mogły do swego trafić, zamiast imienia

przy każdym wieszaku obrazek

to płaszek, to grzybek, to wisienka i tak do pięćdziesięciu — każdy inny. I dokoła każdej sali obraziki kolorowe i śmieszne. To domek z kominem, to

gąski i pastuszek. W kącie gromada zabawek.

Bielutko tu i słonecznie.

Jest i miniaturowa szatnia, przytem zimną buciętą zamieniane są na pantofelki — datem — wszystko to boso.

Dzieci są przyprowadzane przez do mowników. Dzień to rozpoczyna się o 8, kończy o 6 po poł. Karmienie 3 razy dziennie.

Mycie wiele razy dziennie.

Upycha się z temi dziećmi dyploma wana pielęgniarka. Codziennie lekarz spędza przy nich parę godzin.

Prewentyj przeciwgruźliczy istnieje od 4 lat. Założycielką i kierowniczką jest

Pani Kuratorowa Jadwiga Szelągowska.

Na zakończenie zwiedzania prewentyj chciałem jeszcze pójść do dzieci — z tem, co prawda. Nie umiem z dziećmi rozmawiać. Przytem mam ja kieś niewyraźne doświadczenie jeszcze z innych wycieczek po ochronkach. Kiedyś, kilka lat temu brałem udział w zwiedzaniu jakiegoś dobroczynnego przedszkola. — Coś mi się tam w przed szkołę nie podobało. Najpierw zapach. Jakaś kombinacja stęchlizny z kapuśniaczkiem —

Wiecej trumien niz kołysek we Francji

Depopulacja we Francji przyjęła obecnie tak wielkie rozmiary, że opinia publiczna, która do tychczas odnosiła się do tego zjawiska z dużą dozą obojętności i galsijskim hamorem, bije te raz na alarm.

„WIECEJ DZIECI“!

— oto hasło dzisiejszej Francji.
Liczba urodzeń we Francji spadła w ciągu ostatnich lat w sposób zastraszający: w r. 1933 przyszło we Francji na świat 682.680 dzieci, w 1934 r. — 677.365, w 1935 r. już tylko 650.000 (w czym 50.000 przypada na cudzoziemców za mieszkających we Francji). Jeszcze bardziej ponuro przedstawiają się te liczby w porównaniu z danymi z przed kilkudziesięciu lat: w r. 1868 przyszło na świat 1.034.000 Francuzów, czyli obecnie

LICZBA URODZEŃ ZMNIEJSZYŁA SIĘ O PRZESZŁO 1/3,

choć w tym okresie Francja wchłonęła przeszło 3 miliony emigrantów i cudzoziemców na terytorium.

Spadek liczby urodzeń nie byłby dla Francji tak bardzo zastraszający, gdyby ostateczny przyrost naturalny powiększył się. Jak jednak wykazują obliczenia tegoroczne już w ciągu pierwszych trzech miesięcy r. b.

LICZBA ZGONÓW PRZEWYYSZYŁA O 22.000 LICZBĘ URODZEŃ,

czyli ubytek ludności w ciągu 3 miesięcy wyniósł tyle, ile np. w r. 1933 wyniósł przyrost w ciągu całego roku.

Stały spadek płodności małżeństw francuskich — oto również klęska Francji. W r. 1800 przypadało we Francji 4,5 urodzeń na małżeństwo, w r. 1859 — już tylko 3 urodzenia, a obecnie przeciętna suma urodzeń na małżeństwo wynosi zaledwie 2,2 narodzin. Tak więc w ciągu niespełna 150 lat płodność małżeństw francuskich zmniejszyła się o 50 proc., czyli nastąpiło wyraźne

PRZEJŚCIE OD RODZINY DUŻEJ DO MAŁEJ.

Od r. 1860 — 1870 ludność Francji zwiększyła się o 1 milion, czyli rocznie przyrost wynosił 100.000 ludzi, od roku zaś 1870—1936 powiększyła się tylko o 3 miliony, czyli roczny przyrost wynosił w ciągu tego okresu przeciętnie ok. 45.000.

W tym samym okresie

LUDNOŚĆ WIELKIEJ BRYTANII WZROSŁA z 26 milionów do 47 milionów, Włoch — z 25 do 43, Niemiec — z 39 do 67, Brazylii — z 10 do 47, Japonii — z 33 do 69 milionów. Francja, która w 1865 r. zajmowała pierwsze miejsce pod względem urodzeń dziś przesunęła się pod tym względem na

OSTATNIE MIEJSCE.

Zapobiec depopulacji we Francji może

zwiększenie się płodności małżeństw. Francja musi mieć

CONAJMNIEJ 3 DZIECI NA GODZINĘ,

czyli rodzinie z 2 dziećmi musi odpowiadać rodzina z 4 dziećmi, rodzinie z 1 dzieckiem — rodzina z 5 dziećmi, rodzinie bezdzietnej — rodzina z 6 dziećmi. By liczba urodzeń powiększyła się, musi zwiększyć się przynajmniej liczba małżeństw, we Francji jednak statystyka wykazuje

CORAZ MNIEJSZA ILOŚĆ ŚLUBÓW:

w r. 1930 zawarto 342.000 małżeństw, w 1933 r. — 315.466, w 1934 r. — 298.192. Zjawisko to należy tłumaczyć między innymi słabą ilością urodzeń w okresie wojny, kiedy deficyt wyniósł 1.200.000 urodzeń. W konsekwencji zabraknie więc około 600.000 małżeństw w ciągu 15 lat (małżeństwa zawierane są przeważnie między 20—25 rokiem życia), czyli przeciętnie około 40.000 rocznie. Jeżeli liczyć po dwoje dzieci

na małżeństwo — Francja będzie pozbawiona rocznie 80.000 dzieci i liczba urodzeń spadnie do 570.000. Jeżeli płodność młodych małżeństw będzie się nadal zmniejszała w tym stosunku, w jakim się zmniejszała w okresie od 1927 — 1935,

W R. 1944 FRANCJA BĘDZIE MIAŁA 515.000 URODZEŃ,

a w następnym pokoleniu, w 1965 r. — niespełna 320.000 urodzeń.

Stratą ilościową odpowiadają we Francji straty jakościowe. Francja staje się coraz bardziej

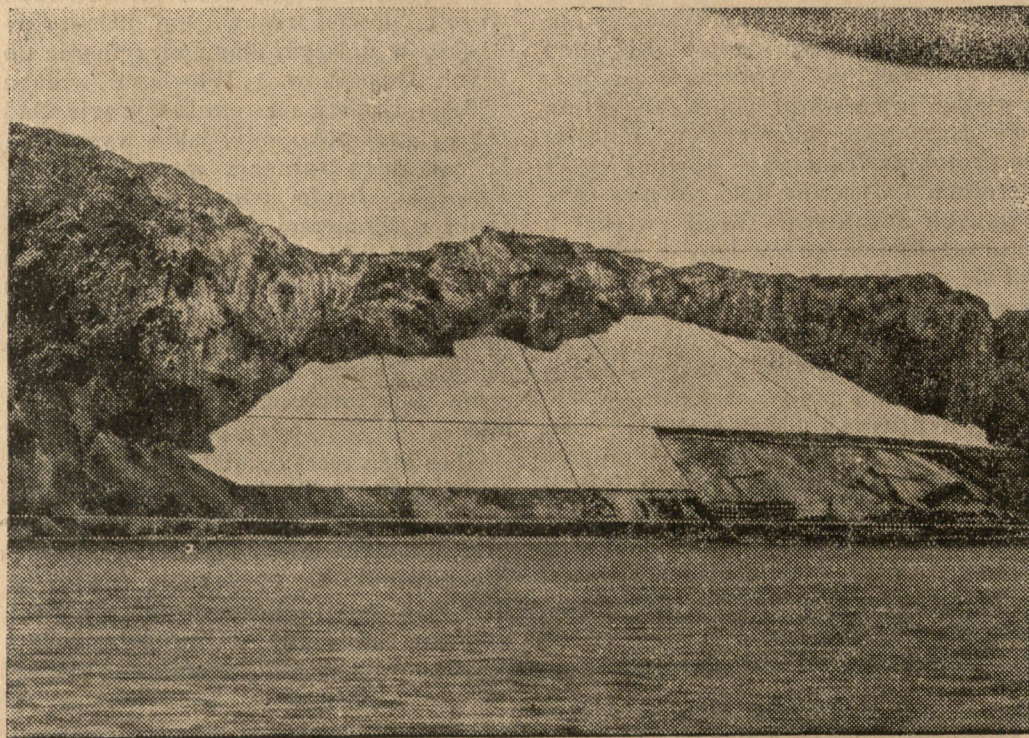
NARODEM STARCÓW:

w r. 1860 na 10 ludzi od 20—60 lat przypadało 4 starców, dziś — 6 starców. Liczy ona obecnie 14 PROC. OSÓB W WIEKU PONAD 60 LAT.

Francja stoi wobec perspektywy większej ilości trumien niż kołysek.

M. M.

Góra opancerzona



Obrazek z okolic Gibraltaru. Olbrzymie płyty stalowe chronią zbiorniki ze słodką wodą i olejami pędnymi. Inwestycje te zostały poczynione przez Anglików w związku z niejasną sytuacją w Hiszpanii.

Pies czeka 10 lat na swego pana

W r. 1925, w Erie, w stanie Illinois, żył Francis Mac Mahon, robotnik budowlany. Miał on młodego owczarka, który wabił się Shep. Mac Mahon i Shep byli nierozłączni. Pewnego dnia Mac Mahon spadł z rusztowania, doznawszy bardzo dotkliwych obrażeń. Pogotowie przewiozło go do najbliższego szpitala. Shepowi udało się skoczyć do sanitarnej karetki, to też widział on, jak wnoszono jego pana do szpitala. Shep chciał pójść za nim do wnętrza, ale na rozkaz Mac Mahona „czekaj tu na pana, Shep“, wybiegł na ulicę przed drzwiami wejściowymi. Mac Mahon już nie wrócił. Zmarł nazajutrz. Jego ciało wyniesiono tylnym wyjściem i Shep nie wiedział o tem. Przeszło już 10 lat, a Shep wciąż czeka na swego pana naprzeciw bramy szpitala. Spoczątku, gdy brama otwierała się,

rzucił się do wejścia i zawiedziony wracał na swoje miejsce. Pielęgniarki szpitala, wzruszone widokiem wiernego psa, wyniosły mu na ulicę matę do leżenia i codziennie przysyłają mu jedzenie. Shep jest już dzisiaj stary i zapewne niedługo już będzie czekał na swego pana...

Chleb owocowy w Ameryce

Przy wielkim młynie parowym w Minneapolis (USA.) założona została stacja doświadczalna, w której czynione są próby nad wyproduktowaniem nowych gatunków chleba z rozmaitymi domieszkami, zmieniającymi jego dotychczasowy smak i zapach. Doświadczenia te pozwalają na propagandę spożywania so ków owocowych we wszelkich postaciach, prowadzona przez sfery lekarskie. Tak więc wytwórcy amerykańscy proponują spożywanie na pierwsze śniadanie chleba, przy którego wypieku dodany został sok pomarańczowy. Na drugie śniadanie dla dzieci nadaje się doskonały chleb z domieszką mlecznej czekolady. Ponadto w laboratorium doświadczalnym w Minneapolis wyprodukowano i rozesłano do próbnej sprzedaży chleb z bananami, z serem kminowym, z masłem orzechowym, z morelami, z ananasami lub ze śliwkami.

Abstynencja...

Piotr Zemczugin uważał siebie za abstynenta. Wódki nie pił... za własne pieniądze. Pre dystynowany był widać do tego, by niczyjej nie zrazić gościnności. Podczas fundacji pił bez umiaru i wciąż przepraszał, że „tak mało“ pije i krzywdzi „fundatora“.

— Bo widzisz pan, ja zasadniczo nie piję, a jeżeli dzisiaj przykładam kieliszek do ust, to tylko dlatego, żeby panu przyjemność sprawić.

A były czasy — ciągnął dalej „abstynent“ — że istotnie wódkę piłem. „Wyciągałem“ literkę na moją dolę i choć mucha!.. Teraz już tego nie potrafię.

Tak mówiąc, Zemczugin wypróżniał jeden kieliszek po drugim, a partner Antoni Kaliński z niedowierzaniem i obawą patrzył na „abstynenta“. Tymczasem flaszką opróżniła się. Zemczugin już z błyskiem w oczach, pewnie zawołał kelnerkę, uszczypnął ją... nie za rękę i kazał podawać jeszcze jedną.

„Pękła“ i druga, a gdy doszło do trzeciej, pan Antoni Kaliński, co zarobił ostatnio niemałe pieniądze na dostawie kamieni, skoczył z miejscy i zaprotestował:

— Ja więcej nie piję i fundę swoją przerywam...

Tutaj cała sprawa przyjęła całkiem nieoczekiwany obrót.

— Co? — podnosi się groźnie z miejsca Zemczugin. — Ty — powiada — nie chcesz mnie, abstynentowi, wódki postawić? Ja — powiada — Zemczugin jestem i z ciebie wszystkie kieszki powypuszczam.

Przy tych słowach „abstynent“ chwycił ze stołu flaszkę i z całej siły „garzotnął“ nią po głowie swego fundatora.

— Masz — powiada — psie, za obrazę.

W piwiarni, gdzie zajęcie miało miejsce powstała awantura. Zbiegli się ludzie. Zjawił się i policjant. Zemczugin tej nocy nocował w areszcie centralnym, zaś onegdaj zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego.

Po wyjaśnieniu okoliczności sprawy i wysłuchaniu skrzychy oskarżonego, który bijąc się pięścią w pierś twierdził, że teraz jest już naprawdę abstynentem, sędzia zaaplikował mu 6 tygodni bezwzględnej aresztu... (C).

Samobójstwa w Niemczech

Najnowsze wykazy statystyczne, ułożone we dług wieku, stwierdzają wzrost liczby samobójstw u mężczyzn w Niemczech. Na 10.000 ludzi przypadało w 1924 roku 3,5 proc. samobójstw, u kobiet zaś 1,2 proc., w 1933 roku stosunek ten wynosił u mężczyzn 4,1 proc., u kobiet 1,7 proc. Liczba samobójstw rośnie wraz z wiekiem. W r. 1933 liczba samobójstw sięgała 3,8 proc. u mężczyzn w wieku od 15 do 30 lat (10.000), u kobiet w tym samym wieku — 1,6 proc. W wieku od 30 do 45 lat stosunek ten u mężczyzn wynosił 4,1 proc., u kobiet — 1,9 proc., w wieku od 45 do 60 lat u mężczyzn 9,3 proc. i u kobiet 2,9 proc., w wieku zaś od 70 do 80 lat u mężczyzn 10,8 proc. i u kobiet 3,4 proc. Cyfry te mówią o wpływie sytuacji gospodarczej i nastrojów politycznych na wzrost lub spadek liczby samobójstw.

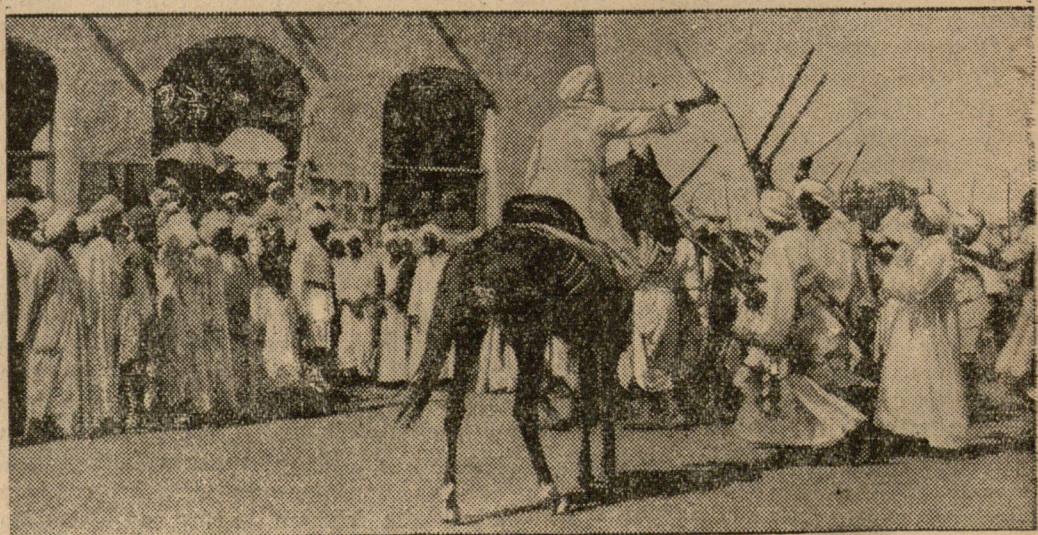
Plan regulacyjny Brasławia

Ostatnio bawił w Brasławiu przedstawiciel Związku Miast Polskich inż. Miklaszewski, który na miejscu badał widoki rozbudowy m. Brasławia.

Jednocześnie powiadomił gminę, że z kredytu nadzwyczajnego na regulację miast przyznano w roku bieżącym 5000 zł. na sporządzenie planu regulacyjnego m. Brasławia.

Obecnie zawarta została umowa z geometrą Zwołakowskim co do zakończenia podstawowych zdjęć geometrycznych i wysokości miasta.

Ponadto p. inż. Miklaszewski poinformował, że Związek Miast Polskich czyni już starania o uruchomienie większych kredytów na rozbudowę tego miasta.



Inscenizacja walki, urządzona z okazji urodzin syna jednego z książąt sudańskich

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi

NOVA

Wypożyczalnia książek

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i literatura szkolna oraz **DLA DZIECI!**

Czynna od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt. Karta 3 zł. Abonament 2 zł.

Ryby meldują się rybakowi

W Ameryce wynaleziono aparat, który umożliwia łowienie ryb na wędkę nawet w nocy, po ciemku. W pływaku umieszczona jest mała bateria elektryczna połączona przewodnikiem z małą żarówką umieszczoną na kijku wędki. Jeśli ryba złapie się na przynętę, pociegnie żarówkę, bateria działa i natychmiast zapala się żarówka. Migotanie żarówki jest znakiem dla rybaka, że na wędkę złapała się rybka.

zapach nędzy.

No trudno! Ale dalej. Ledwośmy się ukazali rozległo się powitanie, które nas poprostu zaskoczyło: brzmiało to jak przeciągły jęk „dzieci dobry pan! stwu!“ To „e“ pierwszego wyrazu ciągnęło się od najniższych tonów hen ku wyżynom, zatęczało łuk na „dobry“ aby wolno i pomuro opadać jako „a“ na „państwu“.

To było brzydkie,

ale miało dowodzić dobrego ułożenia i porządku. Natomiast następna scena przejęła nas wówczas niesmakiem. Dzieci rzuciły się ku nam.

oblapiając nas za nogi i ręce,

gdzie które dopadło. Mali aktorzy. Wie działy, że przyszedł ktoś możny (niby ja), któremu się trzeba za wszelką cenę przypodobać. „Jaki ten pan ładny“, „Jaka ta pani ładna!... Fe! Lizusy! Ja — ładny! — Każde normalne, złe wychowane dziecko,

na mój widok wrzasnie i ucieka.

Dobre wychowane zapatrzy się i nie mówi. Moja towarzyszką, działaczką społeczną, nawet w dawnych latach nie brała nigdy udziału w konkursach piękności, przoduje zato na innych terenach. Więc poco to „Jaki ten pan

ładny“, „jaka ta pani ładna“ — kto je tego pouczył?

Mieliśmy wówczas ze sobą cukierki. Dziś wybierając się do prewentyjumu przeciwgruźliczego cukierków nie wziąłem, przez pamięć na tamtą scenkę. Obiecywałem sobie, że jeżeli mi dzieci podobnie powitają,

pokażę im język

i pójde.

Tymczasem w dzisiejszym dniu wszystko mi się miało podobać.

Dzieci nawet

nie zwróciły uwagi

na nasze przyjście. Bawiły się. Które w piasku, które w cieniu na trawie. Chodziłem, od jednego do drugiego, za glądałem pod kapelusiki. Ufne, ale z godnością. Pyzate, opalone.

I popisów nie było. Ani wierszyków, ani gimnastyki.

Poco to?

Sam widok tych dzieci w zestawieniu z tem.

jakby wyglądały,

gdyby tu nie były przygarnięte, wystarczy za wszystko i za wszelkie słowa.

M. K.

Wieści z Nadbałtyki

WIZYTY POLSKIEGO STATKU W PAŃSTWACH NADBAŁTYCKICH.

HAAPSALU (Estonja). (Pat) Harcerski żaglowy szkuner-jacht „Zawisza Czarny“ w podróży swej po Bałtyku zawinął w drodze z Gdyni do Karlskrony z wizytą do Svenska Seglarskolan (szwedzka szkoła żeglarska), której uczniowie bawili w Polsce. W ubiegłym miesiącu na jachtach „Allona“ i „Kaparen“ Szwedzi podejmowali żeglarzy polskich z niezwykłą gościnnością. Z Karlskrony s/j „Zawisza Czarny“ udał się do Visby, a stąd do Estonji, zawiązując 18 bm. do Haapsalu. W drodze do Haapsalu „Zawisza Czarny“ przebył na morzu ciężki dwudzie stoczerogodzinny sztorm, podczas którego spotkał m/s „Batory“ wracający z Tallina.

Harcerze polscy biorą udział w odbywającym się obecnie zlocie skautów estońskich. W dalszym ciągu swej podróży statek harcerski udaje się do Hango w Finlandji z wizytą do skautów fińskich, poczem wyruszy w powrotną drogę do Gdyni. Załoga s/j „Zawisza Czarny“ składa się z 50 harcerzy pod dowództwem gen. Marjusza Zaruskiego. Załoga jest w dobrym zdrowiu i przesyła swym rodzinom i znajomym tą drogą pozdrowienia do Polski.

LITWA

— **ARESZTY WŚRÓD TAUTININKÓW.** W ciągu ostatnich dni aresztowano około 20 byłych członków stronnictwa tautininków pod zarzutem utrzymywania ścisłego kontaktu z organizatorami strajków chłopskich.

— **ZNOWU NADUŻYCIA.** Jak podaje „L. Ž.“ Kontrola Państwa zakończyła rewizję szkoły rzemieślniczej w Sejnach, podczas której zostały ujawnione niedokładności w działach rachunkowym.

Z tego powodu akt rewizji został przesłany do prokuratury sądu okręgowego w Marijampolu.

Urząd Kontroli Państwa zakończył rewizję więzienia w Wilkomierzu, podczas której zostały stwierdzone pewne braki. Materiał został przesłany do prokuratury kowieńskiej Sądu Okręgowego.

— **OBOZY DLA WŁÓCZGÓW I ALKOHOOLIKÓW.** Twa opieki nad człowiekiem opracowało statut obozów, przeznaczonych dla włóczków i alkoholików. W myśl statutu w obozach zostaną poddani przymusowej izolacji chroniczni alkoholicy, zawodowi żebracy oraz osoby uprawiające włóczęstwo. Obozami będzie się opiekowało twa opieki nad człowiekiem, które zarazem będzie udzielało internym prac.

— **PRZEDSTAWICIELSTWO LITWY PRZY LIDZE NARODÓW.** W sferach politycznych jest omawiany projekt załączenia przy Lidze Narodów stałego przedstawicielstwa, na wzór po siadanego już przez Łotwę.

Kwestia ta staje się aktualna, wobec oczekiwanego od jesieni udzielenia stałego miejsca w Radzie Ligi dla Państw Bałtyckich.

— **MINISTER ŁOZORAJTIS SPĘDZI SWÓJ URLOP ZAGRANICĄ.** Minister Spraw Zagranicznych p. St. Łozorajtis, po powrocie z Połgi, gdzie złoży sprawozdanie z przebiegu ostatniej sesji Ligi Narodów, pod koniec bież. miesiąca uda się na jednomiesięczny urlop do Szwajcarii.

Możliwe, iż minister Łozorajtis w czasie swego urlopu złoży szereg wizyt nieoficjalnych w ośrodkach politycznych Europy.

— **SĄD KARZE SUROWO ROLNIKÓW ZAMIESZANYCH W WYPADKI SUWALSKIE.** Przed kilku dniami sąd wojenny rozpatrzył sprawę 13 rolników zamieszkałych w powiecie szakiowskim. Zostali oni oskarżeni o podburzenie rolników i działalność terrorystyczną. Wszyscy zostali skazani na następujące kary: 3 na karę 15 lat ciężkiego więzienia, 3 na 8 lat ciężkiego więzienia, 6 na cztery lata ciężkiego więzienia, wreszcie na 3 lata więzienia warunkowego z 3 letnim okresem próbnym został skazany Franciszek Laurinajtis.

— **CZEGO PRAGNĄ NARODOWCY W KRAJU KLAPEDZKIM.** W tych dniach odbył się w Kłapedzie zjazd kierowników organizacji narodowych, na którym przyjęto rezolucję do magającą się od urzędników lojalności względem państwa, znajomości języka litewskiego itd. Zebrani wyrazili protest przeciwko ciągłym zmianom i przesunięciom na stanowiskach nauczycieli oraz wyrazili życzenie, by rozporządzenia inspektora cen były stosowane również w kraju Kłapedzkim.

— **PRZYBYŁ PROF. PLETNIEW.** Przybył do Kowna słynny rosyjski prof. medycyny Pletniew, który na wydziale lekarskim wygłosi kilka odczytów. Prof. Pletniew zwiedzi Połagę oraz inne uzdrowiska krajowe.

— **EMIGRACJA ROSJAN DO BRAZYLJI.** W czasie ostatnim zaznacza się wzmożona emigracja Rosjan zamieszkałych w Litwie do Brazylii. W ciągu pierwszej połowy b. m. wyjechało do Brazylii około 100 osób.

— **STRAJK ROBOTNIKÓW PRACUJĄCYCH PRZY KOLEI.** Przy stacji kolejowej Lespławki w pow. telszewskim została zbudowana przez zarząd kolei odnoga do jam żwirowych, skąd wiozą żwir pociągami na cały odcinek. Pracuje tam 60 robotników. Robotnicy zażądali, żeby podniesiono im płacę, jednakże pracodawcy nie zgodził się na to. W odpowiedzi robotnicy ogłosili strajk i już cały tydzień nie wracają do pracy.

Święto 13 pułku ułanów wileńskich

W dniu 24 i 25 bm. 13 pułk ułanów wileńskich w Nowej Wilejce obchodził swe roczne święto. W dniu 24 bm. o godzinie 9,30 odprawiona będzie w Nowej Wilejce połowa msza żałobna za poległych towarzyszy, a o godzinie 20-ej pułk zbierze się na uroczystym apelu na placu koszarowym.

Twórcami 13 pułku ułanów byli na si najslawniejsi zagonczycy ś. p. Władysław Dąbrowski i obecny pułk. Jerzy Dąbrowski. Pułk pod dowództwem braci Dąbrowskich i później odznaczył się w szeregu bitew, jak przy zdobyciu Brześcia, zajęciu Baranowicz, przez rajd w głąb terenów wojsk bolszewickich, szeregu innych rajdów, a zawsze będzie sławna bohaterska walka 13 pułku pod Janowem.

Pierwszy szwadron 13 pułku uł. wileńskich nosi nazwę tatarskiego i oficerowie oraz szeregowi tego szwadronu noszą na kołnierzach, obok proporzyczków, półksiężycy z gwiazdą.

W sobotę dnia 25 bm. pułk wysłucha mszy świętej w konnym szyku w Ostrej Bramie, poczem dowódca pułku płk. Chmielewski zawięsi przed obrazem Matki Boskiej wotum pułku w kształcie proporzycza. Jak wiadomo Matka Boska jest patronką pułku i obraz jej zobowiązuje pułk. Po mszy w Ostrej Bramie pułk uda się na cmentarz Rossa gdzie złoży hołd sercu Marszałka Piłsudskiego.

skiego. Po defiladzie nastąpi powrót do Nowej Wilejki, gdzie odbędzie się rozdanie nagród oraz dyplomów sportowych oraz wspólny obiad żołnierski.

W dniach 27 i 28 bm. 6 pułk piechoty legj. obchodził swe doroczne święto. W dniu 27 bm. o godzinie 20 pułk uda się na cmentarz Rossa i złoży hołd sercu Marszałka Piłsudskiego. Tam również odbędzie się uroczysty apel poległych.

28 bm. pułk wysłucha mszy świętej w kościele garnizonowym o godz. 9.30 a o godz. 11 odbędzie się defilada na placu Marszałka Piłsudskiego. Popołudniu przewidziano jest wspólny obiad żołnierski i przedstawienie żołnierskie w teatrze letnim.

Program Święta Pułkowego 6 p.p. Leg.

27 LIPCA 1936 ROKU.

Godz. 20,00: — Złożenie hołdu Sercu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na Rossie.

Godz. 20,15: — Apel poległych na Rossie.

28 LIPCA 1936 ROKU.

Godz. 6,00: — Uroczysta pobudka.

Godz. 9,00: — Nabożeństwo w kościele garnizonowym.

Godz. 10,45: — Defilada pułku na ul. Adama Mickiewicza.

Godz. 13,00: — Obiad żołnierski w koszarach Piotra i Pawła.

Godz. 16,00: — Przedstawienie teatralne dla żołnierzy.

Przed międzynarodowym kongresem turystycznym



Delegacja rumuńska w Berlinie w malowniczych strojach ludowych.

Za wschodnią granicą

— **ZMIANA SYSTEMU OPODATKOWANIA KOLCHOZÓW W SOWIETACH.** Agencja Tass donosi: Z uwagi na konsolidację gospodarstw kolektywnych i wzrost ich dochodów w wyniku rozszerzenia się upraw rolin przemysł, oraz hodowli — Centralny Komitet Wykonawczy oraz Rada Komisarzy Ludowych ZSRR, postanowiły zastąpić dotychczasowy system opodatkowania kolchozów nowym systemem. Zmiana polega na tym, że w przeciwieństwie do artykułów roślinnych, będzie on wymierzany w wysokości 3—4 proc. od globalnego dochodu kolchozów. Opublikowane zostało również zarządzenie, zwalniające rolników, mających powyżej 60 lat, od dostaw dla państwa zboża, ziemniaków i t. d.

— **MOSKWA MA TYLKO 400 TAKSÓWEK.** Jeszcze w końcu tego r. liczba taksówek w Moskwie ma być powiększona o 450. W chwili obecnej prawie 4 milionowe miasto posiada za ledwie 400 taksówek. Na taksówki mają być użyte nowe limuzyny „M 1“ produkcji fabryki samochodów im. Mołotowa.

— **KARA ŚMIERCI ZA KATASTROFĘ KOLEJOWĄ.** Zakończył się w Czycie proces winnych spowodowania katastrofy kolejowej na stacji Karymskaja. Dyżurny ruchu na stacji Wołkow skazany został na śmierć przez rozstrzelanie, a zastępca naczelnika stacji Szymon Karow na 10 lat ciężkich robót. Maszynista Łożinow i główny konduktor Strogij zostali skazani na 10 lat więzienia, reszcie oskarżonych skazano na kary więzienia od 3 do 6 lat. Sąd postanowił pociągnąć do odpowiedzialności byłego inspektora do walki z katastrofami Gaładila oraz organizatora partyjnego na st. Karymskaja Tolkaczewa.

Wiadomości radjowe

PIEŚNI ŁOTEWSKIE

śpiewa w radjo Mariss Vetras.

Polskie Radio zaprosiło przed mikrofon na piątek 24 lipca o godz. 17.00 łotewskiego śpiewaka — tenora Marissa Vetras'a. Zagraniczny gość pozna polskich radiosłuchaczy z pieśnią mi swego kraju. W pierwszej części recitalu z łotewskimi pieśniami ludowymi, w części drugiej — artystycznymi pieśniami rodzimych kompozytorów. Akompaniuje W. Walentyłowicz.

NASTROJOWA MUZYKA w Polskim Radjo.

W piątek wieczorem o godz. 21.05 nadaje Polskie Radio koncert, złożony z utworów na strojach, dostosowanych do atmosfery gwiazdzistej letniej nocy. Mała Orkiestra Polskiego Radja pod dyr. Z. Górzyńskiego odegra szereg utworów; specjalną zaś ozdobą koncertu będzie śpiew amerykańskiej artystki, Amelji Helmholtz, która wykona pieśń przeważnie u nas nieznaną.

RADJOWY ODCZYT O P. O. W.

W cyklu odczytów o działalności P. O. W., które wygłasza przed mikrofonem warszawskim p. Wacław Jędrzejewicz, usłyszą radiosłuchacze w dniu 24 lipca o godz. 16.45 prelekcję zatytułowaną „Oddziały lotne P. O. W.“ — komentant naczelną Tadeusz Żuliński.

PRZED TRZECIM WIELKIM KONCERTEM radjowym z Wawelu.

Głośnie i donośnie echem odbiły się po całej Polsce dźwięki polskiej muzyki, niesione przez fale eteru z prastarego dziedzińca Wawelu. Z wszech stron, ze szpałt dzienników, z głosów publiczności płyną słowa uznania dla pięk

Wzdłuż i wszerz Polski

Ksiądz na posterunku.

Do 90-letniej chorej staruszki w Powidlu wezwano księdza z ostatnimi Sakramentami. Przybył ks. proboszcz Gralik, który uległ na miejscu fatalnemu wypadkowi.

Mianowicie pod księdzem zerwała się nagle podłoga i ksiądz wpadł do piwnicy.

Nie zapadło się tylko miejsce, na którym stało łóżko wraz z chorą. Ks. prob. Gralik wy dostał się z piwnicy, poczem udzielił chorej Św. Sakramentów, a po skończonej ceremonii zem dlał.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził, że ks. Gralik w czasie upadku doznał złamania żeber i ciężkich kontuzji.

2300 pożarów w Polsce wskutek nieostrożności dzieci

Sporządzono statystykę, z której wynika, że w ubiegłych 5 latach blisko 2.300 pożarów w Polsce wywołanych zostało przez dzieci. Straty spowodowane tymi pożarami szacowane są na 10 milj. złotych.

Z nowym rokiem szkolnym we wszystkich szkołach powszechnych nauczycielstwo pouczać będzie młodzież o niebezpieczeństwach nieostrożnego obchodzenia się z ogniem i zwracać dzieciom szkolnym uwagę na klęskę pożarów. Pogadanki w szkołach wpłyną niewątpliwie na młodzież w kierunku zastrzeżenia jej ostrożności wobec ognia.

„Przewartościowywanie wartości“.

Jak donosi „ABC“ warszawskie koła sportowe obiegła sensacyjna pogłoska, że wicemistrz ni Polski w rzucie oszczepem Smętkówna z „Warszawianki“ podda się w tych dniach operacji, która zmieni jej płeć. Smętkówna stanie się mężczyzną, tak, jak to miało miejsce z Czeską Koubkówną i Angielką Weston.

W kołach sportowych od dłuższego już czasu odnawiano się z dużymi zastrzeżeniami co do kobiecości Smętkówny. Odnaczała się ona wybitnie męską budową ciała, niemałym męskim za rostem i głosem.

12,5 proc. niemowląt umiera.

Według ostatnich obliczeń Gł. Urz. Statyst. w I kwartale r. b. zmarło na terenie całej Polski ogółem 27,136 niemowląt, z tego w województwach centralnych 10,579, południowych 9,115, we wschodnich 4,590 i w zachodnich 3,832. Przeciętnie na 100 urodzeń przypada 12,5 zgonów niemowląt, t. j. o 0,5 zgonów więcej, niż w kwart. poprzednim, a o 2,6 mniej, niż w odpowiednim okresie r. ub.

Śmiertelność niemowląt według wyznań przedstawia się następująco: wyznanie rzymsko-katolickie 17,930 zgonów, grecko-katolickie 4,189, prawosławne 3,164, mojżeszowe 640, ewangelickie 639, oraz inne wyznania 115.

Największa śmiertelność niemowląt przypada na ludność wyznania grecko-katolickiego, mianowicie 16,8 zgonów na 100 urodzeń; dla ludności wyznania ewangelickiego stosunek ten wynosi 14,4 rzymsko-katolickiego 12,7, prawosławnego 12,4 mojżeszowego 4, oraz dla ludności innych wyznań 8,3 zgonów niemowląt na 100 urodzeń.

Szwedzki monopol zapalczany na cele dobroczynne

Szwedzkie Towarzystwo Zapalczane wysunęło przed niedawnym czasem myśl wypuszczenia zapalek, które byłyby sprzedawane po nieco wyższej cenie, różnica zaś przeznaczona byłaby na cele dobroczynne, specjalnie na pomoc dla biednych i chorych dzieci. W tym celu utworzone zostało towarzystwo pod nazwą „Stoneczny Fundusz Zapalczany“ z prezydentem m. Stokholmu na czele. Zapalki te zyskały dużą popularność i sprzedaż przyniosła pokaźną kwotę, która natychmiast przekazana została Towarzystwu. Jedną z pierwszych osób, która otrzymała zapomogę „Stoniecznego Funduszu Zapalczanego“ była uboga wdowa po rybaku, który zginął w wypadku na morzu, pozostawiając wdowę i 18-cio dzieci. Nieszczęśliwa kobieta z trudem borykała się z losem, nie otrzymując nikąd pomocy. Pomimo iż dzieci jej posiadały w banku niewielką sumę, jaką wypłacono im po śmierci ojca, dzielna rybaczka nie chciała jednak nigdy naruszyć maleńkiego kapitałiku.

na tej muzyki, która w otoczeniu prastarych murów wyrosła wysoko ponad zwykły swój poziom.

Koncerty z Wawelu nie są wydarzeniem na tury wyłącznie muzycznej, lecz posiadają znaczenie ogólne, społeczne i kulturalne. Podkreślają one owo ścisłe związanie kompozytorów polskich z polską ojczyzną, ich zespolenie się z przeszłością i teraźniejszością dziejową kraju rodzinnego. Roznoszą daleko w świat wieść o polskiej muzyce i o polskich twórcach. Wskazują bowiem prawie rozgłosnie zagraniczne, które interesowały się żywo koncertami wawelskimi. W piśmie umieszczane były liczne fotografie Krakowa i Wawelu, oraz podawano szczegółowe informacje dotyczące polskiej muzyki i jej twórców. Szereg rozgłosni obcych zapoznawszy słuchaczy drogą transmisji z muzyką polską.

Trzeci koncert na Wawelu w dniu 24 lipca o godz. 19.00 wykonany będzie również przez zwiększoną orkiestrę Polskiego Radja pod dyr. Grzegorza Fitelberga. Znowu zjawi się na dziedzińcu wawelskim liczna rzesza publiczności, znowu tysiące radiosłuchaczy polskich i obcych słuchać będzie dźwięków muzyki płynących z królewskiego grodu.

KURJER SPORTOWY

Złote medale olimpijskie

Spółeczeństwo sportowe Polski jest bardzo wymagające. Żąda nieraz daleko więcej od naszych zawodników, niż mogą oni z siebie dać. Jeżeli chodzi o Igrzyska Olimpijskie, to ułarlo się mylnie całkiem mniemanie, że cenne są tylko

złote medale olimpijskie,

że jeżeli zawodnik zajmie drugie, trzecie miejsce to uważa się ogólnie, że zawodnik PRZEGRAŁ. Nie bierze się zupełnie pod uwagę, że na Olimpijdzie konkurencja jest bardzo silna i że wygrać jest nadzwyczaj trudno.

Pragnących zwycięstwa będzie kilka tysięcy, a pamiętać trzeba również i o tem, że nie które państwa posiadają o WIELE STARSZE TRADYCJE SPORTOWE, niż Polska, że polski sport jest stosunkowo młody, że NIE MOŻNA BYŁO W TYM CZASIE WYCHOWAĆ LICZNEJ KADRY ZAWODNIKÓW. Nie też dziwne go, że sport nasz opiera się w dalszym ciągu na jednostkach. W Ameryce przecież kilku ludzi robi na 100 mtr. rekordowy czas — 10,3 sek, wówczas gdy u nas z trudnością 2—3 biegaczy osiąga ledwie poniżej 11 sekund.

Ameryka ma całą „stajnię“ doskonałych sportowców. Anglia również posiada wybitnych asów, a ostatnio do głosu zaczęli dochodzić pracownicy Japończycy.

Nie też dziwnego, że zwycięstwa Polaków są zawsze entuzjastycznie przyjmowane. Wystarczy przypomnieć jaka to

radość zapanowała

w Polsce przed 4 laty na wiadomość o zwycięstwie Kusocińskiego w Los Angeles, ale gdy Kucharski, czy inny zawodnik mimo swego nadzwyczajnego wysiłku zajmie 2—3 miejsce, już słyszą się słowa narzekania, a nawet szkoldliwe i mało fachowe rodzą się krytyki i to krytyki ludzi, którzy najczęściej nie znają sportu, którzy nie wiedzą, co to znaczy wysiłek.

Do zwycięstwa olimpijskiego prowadzi długi i CIĘŻKA DROGA. Droga ta mierzona jest latami, wymaga zaparcia się siebie. Przygodnie zostać olimpijczykiem nie można. Za zasługi organizacyjne czy za występ lat w sporcie na olimpijadę nikogo się nie wysyła, a na szczęście

zerwano z błędnym systemem

wysyłania na olimpijadę zawodników PO NAUKĘ. Na olimpijadzie uczyć się jest już za późno. Na olimpijadzie trzeba być całkowicie przygotowanym do męskiej, prawdziwie szlachetnej walki i dlatego właśnie biegi czy rzuty są nadzwyczaj ciekawe.

Kandydat na olimpijadę przechodzi szereg ZAWODÓW ELIMINACYJNYCH. Określone są przecież zgóry przewidziane minima, a potem decyduje jeszcze

moralność zawodnika

i jego ostateczna forma. Heljasz w przededniu ustalenia składu reprezentacji lekkoatletycznej Polski rzucił w Poznaniu 15 mtr. 95 cm., ale na olimpijadę NIE POJEDZIE, bo na nią nie zasłużył. Władze sportowe ani chwili nie zasta nawiały się nad zdyskwalifikowaniem jednego z najbardziej urodzonych piłkarzy. Wilimowski został WYKLUCZONY Z GRUPY OLIMPIJSKIEJ i za niesportowe postępowanie został nie w domu. To samo dotyczy również kolarzy, którzy narazili na kompromitację sport polski przez wchodzenie w porozumienia finansowe z firmami rowerowymi.

Decyzje, jak w pierwszym wypadku tak też

i w drugim, były CAŁKIEŃ SLUSZNE. Reprezentacja została może osłabiona, ale nie można przecie z zawodników ROBIĆ RZEMIEŚLNIKÓW SPORTU. Nie można ślepo patrzeć tylko w rekordy i zacięć ręce, że uda się wygrać. Cel nie uświęca w danym wypadku środków.

Zawodnik przechodzi przez szereg najrozmaitszych prób, a ostatnim dopiero szczeblem jest olimpijada. Jest tak na całym świecie i tak samo w Polsce. Oj, którzy nie znajdują miejsca 29-go b. m.

w pociągu olimpijskim,

który odejdzie z Warszawy do Berlina niech nie tracą jednak nadziei, że dla nich są NA ZAWSZE ZAMKNIĘTE BRAMY OLIMPIJSKIEGO STADJONU. Musimy właśnie mieć całkowite zaufanie do naszych władz sportowych, a jednocześnie i do siebie.

Pracą można wiele zrobić. Publiczność jednak nasza jest strasznie dziwna i powiedziałbym NIESPRAWIEDLIWA. Codziennie gani i narzeka. Na sportowców nie jest zwracana uwaga, a gdy nadchodzi DZIEŃ PORACHUNKÓW, DZIEŃ WIELKIEJ WALKI SPORTOWEJ, to wówczas wszyscy.

czekają Bóg wie czego.

Zgóry można powiedzieć, że nadzwyczajności nie będzie. Jeżeli zdobędziemy w Berlinie DWA ZŁOTE MEDALE OLIMPIJSKIE, to będzie sukces nadzwyczajny. Jeżeli w roku 1932 w Los Angeles wygrała 100 mtr. Walasiewiczówna to nie miała ona tak silnej konkurencji, jaka teraz rozegra się w Berlinie. Co do poziomu biegów długich, to znacznie wyrównał się, ale na ogół klasa jest niższa. Kusociński z czasów najlepszej swej formy MIAŁBY DWA MEDALE OLIMPIJSKIE W KIESZENI. Trudno jest wymagać od Nojego, od zawodnika bardzo młodego i mało jeszcze rutynowanego, żeby on właśnie koniecznie zdobył pierwsze miejsce. Dobrze będzie, jeżeli Noji przyjdzie w pierwszej szóstce. Na drugi medal olimpijski LICZYĆ RACZEJ MOŻE VEREY, który w roku ubiegłym w mistrzostwach Europy w Grünau zdobył pierwsze miejsce. Teraz na tym samym torze startować będzie drugi raz i ma pełne szanse wygrania, gdyż forma tegoroczna Vereya jest daleko lepsza od zeszłorocznej. BIJE ON ZA KAŻDYM TRENINGIEM REKORD TORU W BYDGOSZCZY.

Oczywiście, że może być szereg niespodzianek. Mogą to być NIESPODZIANKI PRZYJEMNE, ALBO I PRZYKRE. Jeżeli będą niespodzianki przykre, to niech to nikogo nie zraża, a doda jeszcze więcej otuchy do pracy, do treningu, a wówczas może wyjdziemy lepiej na Olimpijadzie 1940 roku.

Z nabytego doświadczenia korzystać będzie można przez długie lata. Bardzo dobrze się stało, że Polski Komitet Olimpijski razem z zawodnikami postanowił wysłać KILKU TRENERÓW KRAJOWYCH. Mam tu na myśli dotychczas krzywdzonego Cejzika, który nie był w Los An

geles, a miejsce jego zajął ZUPEŁNIE NIEPOTRZEBNIE Estończyk Klumberg, który zaraz po Olimpijdzie w Los Angeles został zwolniony z płatnej posady trenera polskich lekkoatletów. Nasi trenerzy skorzystają niewątpliwie wiele. Skorzysta i Cejzik i Petkiewicz, który będzie mógł wydać drugie wydanie swej doskonałej książki o lekkiej atletyce.

Ogromne znaczenie ma również udział w Olimpijdzie drużyny reprezentacyjnej CIWF, która ma zaprodukować gimnastykę. Nie o gimnastykę jednak tutaj powinno nam chodzić, a o same Igrzyska Olimpijskie, bo słuchacze CIWF, toż to przecież przyszli

opiekunowie młodzieży

sportowej. Oni wychowywać będą PRZYSZŁE POKOLENIA sportowców polskich, oni będą pracować w kraju nad podniesieniem poziomu wychowania fizycznego. Olimpijada będzie dla nich wspaniałym wykładem. Taki 2-tygodniowy wykład WYSTARCZY ZA ROK STUDJÓW nad teoriami biegów czy skoków. Nie można więc mówić, że szkoda jest pieniędzy na wysyłanie drużyny CIWF. Wydatki są minimalne, bo Niemcy przecież zaprosili po 30 studentów z każdego państwa. Pieniądze wydane na naukę, na studia zawsze się opłaca.

W dniu więc wyjazdu polskich olimpijczyków do Berlina życzyć im trzeba HARTU WOLI i wytrzymania płacu w pojedynku, na wynik którego czekać będą miliony.

Pisząc szeroko o Olimpijdzie, zwrócić trzeba uwagę na jeszcze jeden charakterystyczny szczegół. Pamiętamy, jak na rok przed Los Angeles szalała

orgja zawodowstwa.

Tajni detektywi wylapywali nieszczęśliwe ofiary. Któregoś pięknego dnia DO SIECI WPADŁ SAM KRÓL SPORTOWCÓW — ten wielki, tajemniczy Nurmi. Nie nie pomogły usprawiedliwienia, protesty i groźby... zdyskwalifikowano króla i jeszcze kilku księżąt. Nie będę pisał o nich, bo są to czasy jeszcze bardzo bliskie, a więc pamiętamy dobrze. Po tych przedolimpijskich aferach zawodowstwa raptem wszystko ucichło. Dziś nie mówi się już o pieniądzach. Przeszła do obozu zawodowców mistrzyni tyż Sonia Henie i nikt z tego nie robi sensacji, nikt nie ubolewa i nie skarży się. Jeżeli poruzyłem ten temat, to dlatego, że teraz właśnie jakgdyby sprawy zawodowstwa przestały istnieć. Niema ich wcale. Wymarli widocznie

sprytni detektywi,

albo też sportowcy nabrali może więcej sprytu.

W każdym bądź razie sprawa ta powinna zostać TAJEMNICĄ XI OLIMPIJADY. Przed czterema laty było widocznie na świecie daleko więcej pieniędzy i ludzie czyhali na bylejaką sensację, która „mecenasów“ sportu karmiła przez długie miesiące.

Każda olimpijada, a więc i ta, która za kilka dni już się rozpocznie, posiada mnóstwo tajemnic sportowych, ale o nich w następnym artykule.

J. NIECIECKI.

69 sprinterów stanie na starcie stumetrówki

Plan olimpijskich rozgrywek lekkoatletycznych został już ustalony. Przedstawia się on na następująco:

Do biegu na 100 m. zgłosiło się 69 zawodników.

W biegu na 200 m. startuje 54 zawodników.

Na 400 m. startuje 52 zawodników.

Na 800 m. — 52 zawodników.

Na 1500 m. — 52 uczestników.

Na 5000 m. — 50 zawodników.

Na 10.000 m. — 40 zawodników.

W maratonie startuje 60 zawodników.

Na 3000 m. przez przeszkody 35 zawodników.

Na 110 m. przez płotki 35 zawodników.

Na 400 m. przez płotki 36 zawodników.

Na chód 50 klm. zgłosiło się 36 zawodników.

W sztafecie 4 x 100 m. startuje 18 drużyn.

Na 4 x 400 m. startuje 16 drużyn.

Na 100 m. pań startuje 37 zawodniczek.

Na 80 m. przez płotki pań 30 zawodniczek.

Wreszcie w sztafecie 4 x 100 m. pań startuje 10 drużyn.

MEKSYKAŃSCY OLIMPIJCZYCY W NIEMCZECH.

Do portu w Hamburgu zawinął okręt wiozący 50 meksykańskich olimpijczyków. Olimpijczykom zgotowano w Hamburgu serdeczne przyjęcie. W skład ekipy meksykańskiej wchodzi lekkoatleci, pływacy, bokserzy, szermierze i drużyna pola konnego.

Szczegółowe relacje z Igrzysk Olimpijskich podawać będzie „Kurjer Wileński“

Do Berlina na Olimpijadę redakcja deleguje specjalnego wysłannika, red. JAROSŁAWA NIECIECKIEGO, który codziennie przez czas trwania Igrzysk będzie nadsyłał sprawozdania.

List sen. Heimana-Jareckiego do min. skarbu

W odpowiedzi na list ministra skarbu Kwiatkowskiego, senator Heiman-Jarecki odpowiedział listem następującym:

Wielmożny Pan inż. Eugenjusz Kwiatkowski wicepremier i minister skarbu w miejscu.

W odpowiedzi na list pana ministra z dnia 18 b. m. muszę przedewszystkiem stwierdzić, że sprostowanie, które list ten zawiera, jest nie kompletne. Prostuje pan minister co prawda, że w dziale II opłaciłem w latach 1933—35 w zaokrągleniu zł. 42.000 podatku dochodowego. Po mijają pan minister jednak fakt, że nadto w dziale I zeznałem w tychże latach zł. 104.000 dochodu, a przeto oświadczenie pana ministra w Senacie, iż zeznałem tyle dochodów, co „starszy radca ministerjalny“, nie odpowiada rzeczywistości.

Obecnie wysuwa pan minister nowy zarzut, a mianowicie, że uchylam się od płacenia podatku dochodowego, nie zeznając dochodu z realizacji kuponów od listów zastawnych Towarzystwa kredytowego przemysłu polskiego.

I tego zarzutu nie można utrzymać, bo: a) zeznanie było niepotrzebne, gdyż rozporządzenie ministra skarbu z dnia 28.II.21, opublikowane w „Dzienniku Ustaw“ Nr. 34 z r. 1921, poz. 203 głosi w art. 41 statutu T.K.P.P. dosłownie:

„Posiadacze kuponów od listów zastawnych Tow. wolni są od wszelkich z ich tytułu opłat“.

b) ponadto omawiane listy zastawne zaopatrzone są w klauzulę następującej treści:

„Wszelkie obowiązujące obecnie i mogące być ustanowione przez Rzeczpospolitą Polską podatki i opłaty od kuponów do niniejszego listu zastawnego ponosi Towarzystwo kredytowe przemysłu polskiego“.

przyczem pod klauzulą tą figuruje podpis delegata ministerjum skarbu R. P.;

c) dochody z omawianych kuponów zawsze figurowały na mojem koncie w księgach handlowych, kontrolowanych najskrupulatniej przez władze skarbowe, a więc były najzupełniej ujawnione;

d) mimo tej jawności, władze skarbowe przez szereg lat, aż do chwili obecnej nie uznawały za właściwe wymierzać mi podatek dochodowy z racji realizowania kuponów od tych listów.

Od orzeczenia karnego, wydanego przez władze skarbowe w związku z tym nowym zarzutem pana ministra, odwołuję się oczywiście do sądu okręgowego. O dokonanej przez pana ministra zmianie interpretacji cytowanego rozporządzenia min. skarbu rozstrzygnie Najwyższy Trybunał Administracyjny.

ALEKSANDER HEIMAN-JARECKI senator R. P.

Mistrzostwa pływackie Wilna

Okręgowy Ośrodek W. F. Wilno organizuje w dniach 25, 26 lipca 1936 r. w Trokach Mistrzostwa Pływackie Okr. dla Panów i Pań.

SOBOTA — PANOWIE: godz. 16: — 100 m. styl klasyczny, kl. 1, 2, 3; godz. 16,20: — 400 m. styl dowolny kl. 1, 2, 3; godz. 16,40: — 100 m. na wznak, kl. 1, 2, 3; godz. 17: — 5 razy po 50 sztafeta; styl dowolny; godz. 17,30: — 3 razy po 100 sztafeta styl zmienny.

PANIE: godz. 16: — 100 m. styl dowolny; godz. 16,30: — 100 m. styl klasyczny.

NIEDZIELA — PANOWIE: godz. 14,30 — 100 m. styl dowolny, kl. 1, 2, 3; godz. 14,50: — 200 m. styl klasyczny, kl. 1; godz. 15,20: — 200 m. styl dowolny, kl. 1, 2, 3; godz. 15,30: — skoki z trampoliny; godz. 16: — 4 razy po 200 sztafeta, styl dowolny.

PANIE: — godz. 14,40: — 100 m. na wznak; godz. 15,00: — 400 m. styl dowolny.

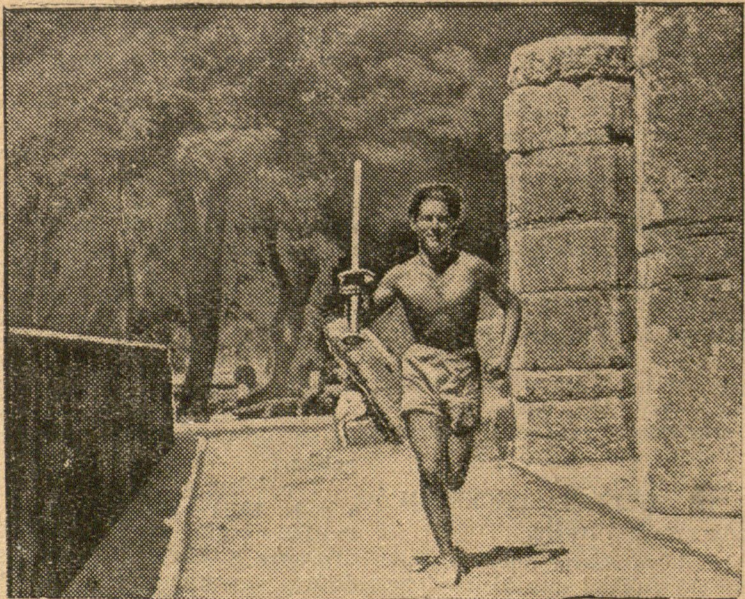
Zgłoszenia zawodników przyjmuje kancelaria Okr. Ośrodka W. F. ul. Ludwisarska 4 od godziny 8 rano do godz. 13 i od godz. 16 do 19 na Stadjonie Sportowym Ośr. W. F. zgłoszenia przyjmuje w dniu 24 lipca 1936 r. plut. Sadowski Antoni.

Wpisowe od zawodnika wynosi 50 gr. za sztafety 1 zł. Wpisowe opłaca się przy zgłaszaniu zawodników.

Kwatery dla zawodników będą przygotowane przez Okr. Ośrodek W. F. w Trokach bezpłatnie.

Wyżywienie dienne wynosi od 1,50 do 2 zł. w kasynie Okr. Ośrodek W. F. w Trokach.

W dniu 25 lipca o godz. 10 rano odjedzie autobus z Okr. Ośrodek W. F. Wilno, który za bierze wszystkich zawodników startujących w zawodach do Trok, kosztą przejazdu pokryją kluby tylko za benzynę, kierownicy sekcji do pilnują aby zawodnicy stawili się na czas 30 minut przed odjazdem.



Próba generalna rozpoczęcia biegu z ogniem olimpijskim, zapalonym na starym Olimpie w Grecji. Na ilustracji Grek Konstanty Kondylis, który 20 b. m. pierwszy ten bieg rozpoczął

Kurjer filmowy

Jak spędzają gwiazdy wakacje?

Hollywood jest niewątpliwie jednym z najbardziej uroczych zakątków staruszeki ziemi. Wieczne słońce, dużo zieleni, piękne palmy, luksusowe, jasne wille, olbrzymie, wystawne sklepy. Wszędzie baseny kąpielowe, korty tenisowe. Całe Hollywood wygląda zawsze jak piękne letnisko lub bogate zdrojowisko. Tempo życia i pracy, jak we wszystkich ciepłych krajach, jest tu raczej powolne. „Poraz pierwszy w życiu będę miał płatne wakacje“, powiedział znany pisarz amerykański Howard Lawson, gdy został zaangażowany na parę miesięcy do stolicy filmu, w celu napisania scenariusza filmowego. Wyjątkowo korzystne warunki naturalne tego uroczego zakątka kalifornijskiego sprawiają, że człowiek, mieszkający tam stale, odczuwa wrażenie, że jest ustawicznie na urlopie.

„Czy znane osobistości mają wogóle urlop? Gdy słyszę ten wyraz, przypominają mi się dalekie czasy mego dzieciństwa“ — oświadczyła Jean Harlow pewnemu dziennikarzowi amerykańskiemu. Wygląd jej jednak zdawało by się przeczył tym słowom. Ubrana w sportowe spodnie i lekką bluzeczkę, trzymała w ręce rakieta tenisową. Zdaleka widać było kort tenisowy, basen kąpielowy. „Spojrzałem pytająco na artystkę — mówi dziennikarz.

W Hollywood wszyscy pracują ciężko. Nie jest to jednak tak widoczne, bo wszystko tu wygląda tak, jakby to było jakieś zdrojowisko. Nikomu, zdawałoby się, nie może po prostu przyjść do głowy wyjechać stąd dokądkolwiek na wakacje. Gdy się zastanawiam nad tem, zdaje mi się, że są tu wakacje ciągle. Lecz właśnie dlatego o każdy z mieszkańców Hollywoodu chciałby wyjechać gdzieś indziej. Musimy właśnie zmienić tę codzienną atmosferę, by się czuć naprawdę na urlopie!“

Zmiana tej atmosfery codziennej na inną, odmienią — jest właśnie marzeniem każdego mieszkańca Hollywoodu. Marzeniem zresztą, nie mającym żadnych prawie szans urzeczywistnienia. Artysci filmowi, reżyserzy, scenarzyści oraz inni pracownicy filmu, doskonale płatni, są wszyscy specjalną klawzulą kontraktu związani z Hollywood. W większości wypadków artyści zaangażowani są przez wytwórnię na 40 tygodni rocznie. To znaczyłoby, że reszta — 12 tygodni nie opłacanych przez wytwórnię — może spędzić gwiazda czy gwiazdora gdzie chce, wyjechać, zapomnieć na pewien czas o pracy.

W rzeczywistości jednak tak nie jest. Po ukończeniu filmu, firma zwalnia aktora. Jest on narazie wolny. Na jak długo? Niewiadomo. Następny film przygotowuje się właśnie do realizacji. „Urlop“ — trwać może tydzień, dwa, trzy lub kilka dni. Aktor więc nie może wyjechać, bo codziennie telefon ze studia może go zawiadomić, że jutro, o godzinie 8-ej na leży już stawić się do pracy. Musi więc siedzieć w Hollywood czekając na rozpoczęcie swego następnego filmu. Z tego widzimy, jak trudno, jeżeli nie niemożliwie, jest ułożyć artyście jakikolwiek plan spędzenia urlopu na dłuższą metę.

Jedyną możliwością racjonalnego odpoczynku, zarówno dla aktora, jak i dla innego filmowca amerykańskiego jest urządzenie się od powiednie i wygodne w samym Hollywood.

Jedni więc budują sobie wille w dolinie San Fernando, położonej w północnej części Hollywood. Tam można się zajmować amatorko ogrodnictwem. Inni budują wille w Holmby Hills lub Brentwood. Dzielnice te stają się z czasem najbardziej luksusowymi i cenniejszymi w całym Hollywood. Miłośnicy morza

natomiast urządzają się na brzegu morskim, w Santa Barbara na przykład. Kąpiele morskie i plaże mają dla wielu artystów dużo swoiste go uroku.

Nie należy jednak sądzić, że Kalifornia upodabnia się w ten sposób do francuskiej Rivier lub modnego Deauville. Chodzi o to, że gwiazdy i gwiazdory nie mogą sobie pozwolić na kąpiele i wylegiwanie się na plaży ogólnej. Kochają oni samotność ze względów najzupełniej zrozumiałych. Proszę sobie wyobrazić, jak wyglądałby „odpoczynek“ dajmy na to Greta Garbo lub Gary Coopera na plaży ogólnej. Ścisłoko dookoła nich byłby momentalnie nie do opisania. Wielbiciele, łowcy autografów, dziennikarze i poprostu ciekawscy uniemożliwiliby biednym artystom chwilę nawet odpoczynku. To też gwiazdy korzystają wyłącznie ze swych własnych plaży, urządzonych w okalających wille ogrodach, przy basenach kąpielowych.

CHIRLEY TEMPLE A REKLAMA...

Młoda gwiazda zaczyna rozumieć całą „powagę“ swej dziecięcej osoby oraz znaczenie reklamy.

Niedawno została sfotografowana z dwoma pisarzami japońskimi, którzy zwiedzili Hollywood. Shirley stanęła, pełna powagi i poczucia własnego znaczenia między Japończykami. Fotograf szyszał aparat.

Wtedy Shirley, podnosząc dumnie nos, grzecznie rzekła:

— Przepraszam, chciałabym wiedzieć, który z was jest bardziej popularny; nie mogę przecież uśmiechać się do obojga naraz...

NIEMOŻLIWOŚĆ GWIAZDOR.

Młody gwiazdor filmowy, ostatnio coraz bardziej popularny — Joel Mac Crea znany jest w Hollywood ze swego flegmatycznego usposobienia. Nie wzruszają go zwykle ani drobne przykrości życia codziennego, ani nawet większe przeżycia i wypadki.

Otóż, podczas nakręcania ostatniego filmu „Ich było troje“ — urodził mu się drugi skolel syn.

Zona jego, młoda gwiazda filmowa, Frances Del, ku rozpaczce producentów hollywoodzkich, nie zwracając zupełnie uwagi na swój kontrakt urodziła drugiego malego Joela Mac Crea...

Tego dnia artysta przyjechał do atelier, spokojny i opanowany, jak zwykle. Zapalając cygaro, częstował koleżanki papierosami, kolegów — cygarami.

— Wzruszony? — pytają go.

— Gdzie tam, drobnostka, poco? — odpowiedział gwiazdor flegmatycznie.

I ofiaruje grube cygaro partnerce swej, uroczej Merle Oberon.

— „Nie jest wzruszony“, jak obecnie całe Hollywood śmieje się z tej pozornej „niewzruszalności“ młodego ojca.

HOLLYWOOD KUPUJE SCENARJUSZE.

Jak podają z Hollywood zakupiono tam w kwietniu i maju r. b. 327 scenariuszy, za sumę przeszło 2 miliony dolarów. Najwięcej scenariuszy zakupił Paramount — 66; na drugim miejscu stoi RKO — Radio — 34; Metro Goldwyn Mayer znajduje się na trzecim miejscu — 33; Wytwórnia Braci Warnerów — 32, Columbia — 32; Fox — 16. Resztę nabyli t. zw. niezależni producenci.

Uwagę zwraca fakt, że powiększyła się liczba scenariuszy oryginalnych w przeciwieństwie do zeszłego roku, w którym przeważały scenariusze, będące przeróbką książek i utworów scenicznych. Również zaniechają w tym roku producenci powtórnej realizacji „na dźwiękowo“ starych niemieckich „szlagierów“. Jak wykazało doświadczenie, — nie stanowią one więcej atrakcji dla publiczności.

CZYSTA POEZJA.

Pamiętam wszyscy dobrze małą piosenkę bez sensu, śpiewaną pod melodię „Tittine“ w języku nieistniejącym przez Chaplina w jego ostatnim filmie „Dzisiejsze czasy“.

Otóż niedługo ciekawy chęć odtworzyć „tekst“ tego oryginalnego „szlagiera“ ale na daremnie. Obecnie pewien dziennikarz amerykański, poliglota, zaopatrzony, jak widać w ogromny masób cierpliwości, odtworzył tekst piosenki (ogładał on w tym celu „Dzisiejsze czasy“ — kilkanaście razy).

Oto, jak wygląda ta ciekawa „mozaika“ językowa, jeżeli chodzi o pierwszą zwrotkę:

La spinach, or la tuko
Cigaretto, toto torlo
E rusho spaghetto,
Je le tu le tu le twaa.
La der la ser pawubroker,
Lusern seprer how mucher,
E ses, confess a potcha,
Ponka walla ponka waa...

Dla gwiazd, które nie posiadają własnych plaży, istnieją specjalne kluby prywatne, zaopatrzone w piękne baseny i plaże. Dostęp do tych klubów nie jest łatwy „zwykłym śmiertelnikom“. Tu, w towarzystwie innych filmowców, stojących na świeczniku filmu amerykańskiego, mogą gwiazdy spędzić chwilę przyjemnego wypoczynku.

Zresztą, w Hollywood mniej, niż gdzie indziej tłum uliczny zwraca uwagę na artystów filmowych. Ta właśnie okoliczność przyczynia się do tego, że gwiazdy amerykańskie niechętnie wyjeżdżają ze stolicy filmu.

Jak Kay Francis powiedziała po powrocie ze swej podróży europejskiej:

„Nie wyjadę więcej nigdy. Bo u nas, w Hollywood, jest tak, jak wszędzie, lecz wszędzie nie jest tak, jak w Hollywood“.

A. SID.

Migawki z Hollywood

NOWA „MODA“ AMERYKAŃSKA.

Nową „modą“ — jest obecnie w Ameryce nadawanie dzieciom imion słynnych gwiazd filmowych. W zeszłym roku 249 dziewczynek otrzymało imię — „Claudette Colbert“ — nazywając od „Claudette Colbert Smith“, kończąc na „Claudette Colbert Levy“, a nawet — „Claudette Colbert Jehita“.

Istnieją już 241 „Carole Lombard“ i 84 „Fred Mac Murray“. Również niezliczona jest liczba „Clark Gable“ i „Gary Cooperów“.

JAPONCZYCY PROTESTUJĄ.

Ambasador japoński w Waszyngtonie złożył niedawno protest przeciw produkowaniu filmów gangsterskich, w których Japończycy grają rolę najstraszniejszych, najbardziej okrutnych „szwarcacharakterów“. Również ambasador protestuje przeciwko temu, że w amerykańskich filmach rolę szpiegów prawie zawsze grają Japończycy. Protest ten ambasador popiera groźbą, że w razie kontynuowania przez filmowców amerykańskich oczerniania Japończyków nastąpi odwet ze strony filmu japońskiego. Będzie on polegał na tem, że postacie Amerykanów w filmie japońskim będą traktowane w sposób podobny. Wiadomość tę zaopatrzone prasa amerykańska w ironiczną uwagę, że odwet ten nie byłby czymś nowym, gdyż już od wielu lat w filmach japońskich pokazują Jankesów wyłącznie w rolach szubrawców...

KOSZTOWNE KRAWATY.

Zdawałoby się dla laika, że krawaty należy chyba do akcesoriów najbardziej tanich i nastrożających najmniej trudności. Otóż tak w rzeczywistości nie jest. Z chwilą wprowadzenia na ekrany całego świata filmów kolorowych, krawat gwiazdora stał się „problemem“ pierwszorzędnej wagi. Każde „wprowadzenie“ krawatu w filmie kosztuje wytwórnię przeciętnie... 4.000 dolarów.

Przedewszystkiem akwizytor kupuje 8 tuzinów krawatów, z których „color director“ wybiera 2 tuziny. Te 24 krawaty (każdy zaopatrzony w odpowiedni numer) — są starannie sfotografowane w różnych oświetleniach przyrównywane do innych części ubrania artysty, etc. I potem wszystkim zdarza się jednak, że wybrany z takim nakładem pracy i kosztów krawat okazuje się jednak nieodpowiedni i trzeba na nowo powtórzyć cały ten, jak widzimy — maeno skomplikowany — proceder...

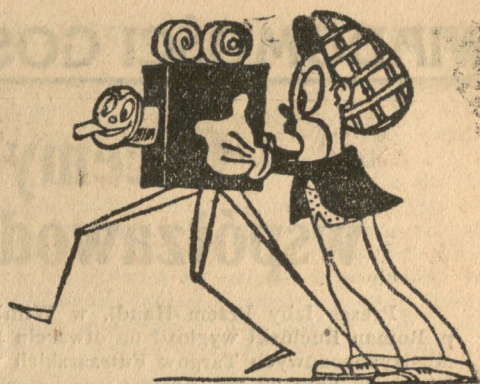
—oO—

Ubezpieczenia w świecie filmowym amerykańskim

Tow. filmowe Foxa ubezpieczyło swoje „pięć cioraczki“ kanadyjskie na sumę 20.000 funtów. Suma ta ma być wypłacona w razie śmierci jednej z pięciu dziewczyn w ciągu trwania umowy z tow. Fox'a. Shirley Temple jest ubezpieczona na sumę 200.000 funtów. Obecnie ateliery filmowe ubezpieczają się też na wypadek choroby któregoś z aktorów i konieczności zastąpienia go przez inną gwiazdę.

Nacjonalizacja filmów w Rumunii

Rząd rumuński przystąpił do ostrej walki z trójjęzycznością, panującą dotychczas na rynku filmowym w Rumunii. Wszystkie filmy za granicę wysyłane dotąd były w Transylwanii i na Bukowinie z napisami rumuńskimi, węgierskimi i niemieckimi. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało obecnie rozporządzenie, na mocy którego cenzurowane będą wyłącznie filmy posiadające tylko rumuńskie napisy. Protesty właścicieli kin z Transylwanii nie odniosły skutku.



KRONIKA FILMOWA

— W ZWIĄZKU Z POBYTEM W POLSCE znakomitego śpiewaka Jana Kiepury, krąży ostatnio pogłoski, jakoby Kiepusa, który jest do skonałym „businessmanem“ — nosi się z zamiarem założenia w Polsce własnej wytwórni filmowej. Są jakoby poszukiwane odpowiednie scenariusze, następnie zaangażowany zostanie odpowiedni zespół aktorski.

Zespół techniczny i kierowniczy miałby przejść specjalne przeszkolenie zagranicą i to na dłuższą metę. Filmy tej nowopowstałej wytwórni byłyby nakręcone w kilku wersjach językowych. Należy jednak raczej wątpić, czy pogłoski te odpowiadają prawdzie.

— JEDNA Z FRANCUSKICH PLACÓWEK filmowych przygotowuje się do realizacji filmu według utworu Lwa Tołstoja — „Sonata Kreutzerowska“. Scenariusz opracował André Legrand, reżyseruje znany we Francji reżyser Jean Dréville. Obsadę stanowią: Pierre Richard Willam i Nataja Paley.

— CORAZ WIEKSZY NIEPOKÓJ w filmowych kręgach francuskich budzi rosnący napływ cudzoziemców do produkcji filmowej we Francji. Prasa nacjonalistyczna, a zwłaszcza „Le Jour“ — występuje ostro w obronie filmu francuskiego.

— REŻYSER WŁOSKI — Mario Camerini, który realizuje obecnie film abisyński p. t. „Renegat“, ukończył już nakręcanie plenerów w Erytrei i powrócił do Włoch, gdzie będą miały miejsce zdjęcia atelierowe. Ogólne zainteresowanie wzbudza przywieziona przez Cameriniego ze sobą z Abisynji tupa Abisyńczyków — 12 mężczyzn i 3 kobiety.

— WEDŁUG OSTATNICH DANYCH statystycznych posiadają Chiny około 300 kinoteatrów, w czym 178 dźwiękowych. Statystyka ta obejmuje Chiny łącznie z Mandżurią i Hongkongiem. Chiny posiadają własną produkcję filmową. Pracuje tam stale siedem wytwórni. W roku 1934 wyprodukowano w Chinach 52 filmy nieme i 17 dźwiękowych. Rok 1935 był rokiem przełomowym, jeżeli chodzi o dźwiękowy film chiński. Wyprodukowano bowiem w tym roku 40 filmów dźwiękowych i tylko 15 niemych. Ogółem 78 proc. wyświetlanych w Chinach filmów jest pochodzenia amerykańskiego, reszta należy do produkcji krajowej i angielskiej.

— REŻYSER NIEMIECKI G. W. Pabst wniósł w Ameryce podanie o naturalizację. Równocześnie przystąpił do realizacji wielkiego filmu propagandowego p. t. „Prawo do życia“.

— CELEM USUNIĘCIA względnie zniaczenia trudności przywozowych do Włoch swoich filmów, postanowiła wytwórnia amerykańska Paramount wyprodukować tytułem próby kilka filmów we Włoszech. Oficjalne włoskie sfery filmowe mają przedstawić Paramountowi od powiednie projekty scenariuszy.

— PRZY SYNDYKACIE DZIENNIKARZY w Austrii powstała sekcja dziennikarzy filmowych. Tak więc, w przeciwieństwie do wielu innych państw, w Austrii dziennikarze filmowi nie mają własnej samodzielnej instytucji, a należą do ogólnego syndykatu.

— ZAPOWIADAJĄ na najbliższą przyszłość stworzenie we Francji specjalnego, państwowego urzędu filmowego, którego pierwszym zadaniem byłoby rozwiązanie kwestii kredytów na produkcję krajową.

— ZAPOWIADANY U NAS od dłuższego czasu film „August Mocny“ — mający być zaczątkiem współpracy filmowej polsko-niemieckiej, ukazuje się wreszcie na początku obecnego sezonu na ekranach polskich. Jak wiadomo, w filmie tym biorą udział m. in. Loda Halama i Marja Bałcerkiewiczówna.

— MŁODY AMERYKAŃSKI ARTYSTA filmowy — Erol Flynn, pamiętny „Kapitan Blood“, jest również autorem. Wytwórnia braci Warnerów zakupiła scenariusz Flynn'a; napisany przez niego wspólnie z Williamem Ullmanem p. t. „Biały Maharadża“.

— OGÓLNA LICZBA KINOTEATRÓW w Brazylii sięga 1.351, z czego 906 dźwiękowych. Samy Rio de Janeiro posiada 79 kin, Sao Paulo — 63 kina. W ciągu ostatniego roku zamknięto 599 przedsiębiorstw kinowych. Produkcja rodzima brazylijska wynosi średnio 5 filmów rocznie i około 400 krótkometrażówek. Czynne są dwa ateliery dźwiękowe. Około 75% wyświetlanych w Brazylii filmów jest pochodzenia amerykańskiego.

— PRODUKCJA WIEDENSKA na sezon 1936-37 wyniesie ogółem 50 filmów.

Tydzień filmowy w Piszczanach

Niedawno został zorganizowany w Piszczanach (Czechosłowacja) — specjalny tydzień filmowy. Jedną z największych atrakcji tego tygodnia, który dał licznie przybyłym filmowcom przegląd całej kinematografii czechosłowackiej, był konkurs na scenariusz filmowy. Konkurs ten finansowany został przez państwowe Biuro Filmowe w Pradze. Obecnie, celem zachęcenia producentów czeskich do sfilmowania nagrodzonych w Piszczanach scenariuszy, Biuro Filmowe wyznaczyło specjalne premie rządowe od każdego filmu, w wysokości 200.000 koron (normalnie premia wynosi 140.000 koron), przy czym producent może natychmiast podjąć a konto 30.000 koron.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Chcemy uczestniczyć w szlachetnym współzawodnictwie ośrodków gospodarczych

Prezes Izby Przem.-Handl. w Wilnie p. Roman Ruciński wygłosił na otwarciu II Międzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie w dniu 22 bm. następujące przemówienie:

Panie Ministrze, Panie Wojewodo, Panie i Panowie!

Trzeci raz wita Wilno licznie zgromadzonych przedstawicieli polskiej branży futrzarskiej na Targach Futrzarskich. Poraz drugi od daje ono branży tę imprezę o charakterze międzynarodowym. Poraz pierwszy gospodarzem jest Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa, która zdecydowała się w roku bieżącym przejąć ją od Komitetu Targów Północnych.

Poraz pierwszy również możemy otwierać Targi Futrzarskie z tem miłym przeświadczeniem, że zdołaliśmy tym razem uchwycić wspólny rytm z całą branżą futrzarską Polski. — W obliczu nowych trudności, jakie spadły na branżę w roku bieżącym, w szczególności na odcinku reglamentacji towarowej, dewizowej, stało się jasne, że Targi jako instrument konsolidujący branżę i sprowadzający technikę jej obrotów do form najbardziej odpowiadającym skomplikowanej maszynie administracji naszego handlu zagranicznego, że Targi te stać się mogą wydatnym instrumentem odprężenia sytuacji w branży. Czy istotnie się staną — było by przedwcześnie wyrokować. Rozpoczynający się dziś dwutygodniowy okres Targów będzie tym egzaminem zarówno dla organizatorów jak i uczestników.

Organizatorzy dali z siebie wszystko, co dać mogli. Podkreślam to z naciskiem, byście Państwo zrozumieli, że kontynuując imprezę targową w tak trudnych warunkach — pojmujemy

swoją rolę nie jako zagarnięcie tego, czy innego przywileju na rzecz Wilna, lecz jako usługę spełnioną dla całej Polski, usługę, która lekka nie jest, której prawidłowe wypełnienie wymaga tylu zabiegów i ofiar, o jakich naogół się nie mówi i nie bierze pod uwagę. Chcemy i my uczestniczyć w szlachetnym współzawodnictwie różnych ośrodków gospodarczych w kraju w dziedzinie doskonalenia metod handlu. Tak jak Poznań zorganizował obsługę targową i aukcyjną całej Polski na odcinku wełny, a Gdynia w owocach, tak my wzięliśmy na warsztat kolejny odcinek — futrzarstwo, jako ten, dla którego najwięcej obiektywnych szans i uprawnień mieliśmy.

Poczuwając się do solidarności całej dla całej Polski, całej branży — prowadzimy targi nie dla siebie, ale dla ogółu firm futrzarskich w Polsce, dla nich i z nimi, czego widomym

symbolem jest to, że przedstawiciel naszych Targów zasiada w Komitecie Porozumiewawczym Branży Futrzarskiej, tej naczelnej organizacji futrzarstwa polskiego. Idąc ręką w rękę, bardzo łatwo usuniemy te istniejące jeszcze nie wątpliwie niedogodności techniczne i organizacyjne, na jakie jeszcze Panowie uskarżać się będą mieli prawo. Mamy nadzieję, że jednak w porównaniu z rokami zeszłymy podciągnęliśmy targi znowu o jeden szczebel doskonałości w górę i w roku bieżącym zbierając będziemy skrzętnie doświadczenia, które posłużą nam na przyszłość.

Powtarzam: Wilno chce pracować w futrzarstwie dla Warszawy, Krakowa, Bielska, Aleksandrowie, dla siebie, dla wszystkich ośrodków futrzarstwa w Polsce, wnosi w tę dziedzinę całą swoją dobrą wolę i trzyletnie doświadczenie i serdecznie prosi o stałą, szczerą współpracę.

Zebranie hodowców bydła półn.-polskiego

W dniu 20 bm. w Dokszycach, pow. dziśnieńskiego, odbyło się walne zebranie Hodowców Sekcji Bydła Północno-Polskiego z udziałem przedstawicieli Izby Rolniczej insp. Opackiego i wiceprezesa Sekcji Masalskiego z Wilna. Po zwiedzeniu doborowych obór na terenie powiatu, Komisja licencyjna zakwalifikowała dalsze 15 obór hodowli bydła. Należy dodać, że największą wydajność

mleka u krów rasy półn.-polskiej zanotowano w maj. Ozierce, gdzie krowa przeciętnie daje przeszło 5.000 litrów rocznie.

Dozór nad wyrobem i obiegiem środków kosmetycznych

Związek Izby Przemysłowo-Handlowych uzyskał w Ministerstwie Opieki Społecznej informację, że wejście w życie rozporządzenia o dozrze nad wyrobem i obiegiem środków kosmetycznych zostanie odroczone na jeden rok, licząc od dnia 19 lipca r. b.

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczasowej Komisji Izby Przemysłowo-Handlowej, Rolniczej, Rzemieślniczej. Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 22 lipca 1936 r.

Żywiec za 1 kg. żywej wagi: Bydło: stadniki I gat. 46—50; II gat. 39—46; III gat. 34—39; krowy I gat. 41—46; II gat. 36—41; III gat. 32—36; cielęta II gat. 50—55.

Trzoda chlewna: I gatunek 80—85; II gat. 75—80; III gat. 70—75.

Mięso w hurcie miejsc. uboju: wołowina całe tusze — II gat. 75—80; III gat. 70—75; wołowina zady I gat. 110—115; II gat. 105—110; wołowina przody (koszer) I gat. 115—120; II gat. 110—115; cielęcina II gat. 90—110; wieprzowina I gat. 115—20; II gat. 110—115.

Skóry surowe: bydłecze za 1 kg. 105—110; cielęcze za 1 szt. 6 zł. — 6,25.

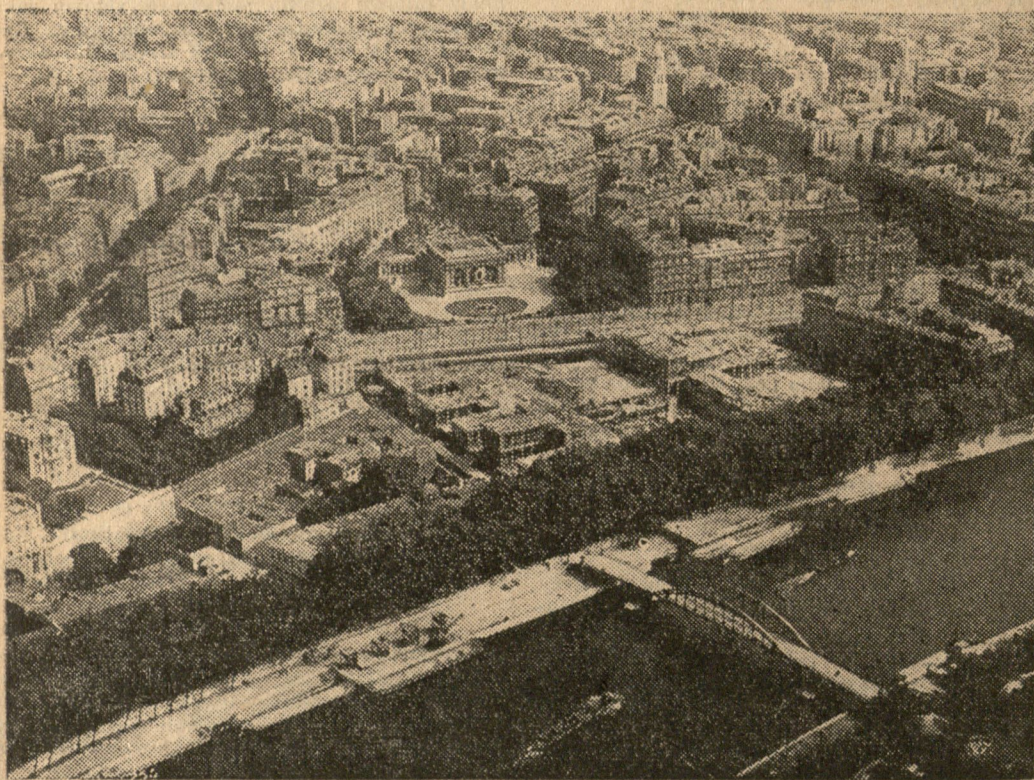
Za ubiegły tydzień spędzono bydła rogatego 473, cieląt 391, trzody chlewnej 507, owiec 45.

Zabito w ubiegłym tygodniu: bydła rogatego 348, trzody chlewnej 394, cieląt 384, owiec 38. Tendencja zwykła.

KOPACZKI-KARTOFLARKI

krajowe, niedoścignionej konstrukcji, bardzo lekki bieg na 1 parę koni do całodziennych prac. Cena niska. — Informacji udziela Fr. Świątecki, Wilno, Trocka 13 m. 2. Zadać prospekt.

Ze światowej wystawy paryskiej 1937 r.



Zdjęcie nasze przedstawia rzut oka na tę część Paryża, w której zostanie zorganizowana w roku 1937 wielka wystawa światowa. Jak wiadomo Polska weźmie udział w tej wystawie, budując własny pawilon, którego komisarzem został prof. Lech Niemojewski.

KAZIMIERZ LEŻYCKI

EMIGRANCY

Powieść

— Czy przygotowałyście lekcję geografii, którą wam zadałam przed moją chorobą?

— Umiemy, umiemy proszę pani!

Genek Malecki traci pracę w Allegrange i wyjeżdża do Polski na poszukiwanie pracy.

— Wsiadam do pociągu Metz—Kolonja proszę pani nauczycielki. W Kolonji mówi do mnie szwab „wie gehst du polnisches Schwein? A ja bac niemca w mordę!

— No, tylko bez własnych dodatków.

— Siedzę w ciupie za to 6 tygodni i wylazę w Zbąszyniu... o tutaj proszę pani!

Genek pokazuje mi Moskwę.

— Bo mapa za małą proszę pani, Ze Zbąszynia jadę do Poznania i lażę do Cegielskiego, ale u Cegielskiego nie ma, bo jest bezrobocie! Wylazę od Ce-

gielskiego i wlażę do knajpy, ażeby sobie robaka zalać.

— A fe? Któż tak robi?

— A pani nauczycielka sama była u Rójcełki na Wszystkich Świętych? — zawołały chórem dzieci.

— Opowiadaj dalej!

— Z knajpy idę na ulicę, a z ulicy na policję. Potem jadę do Łodzi, ale w Łodzi nie ma, bo jest strajk. Jadę do Warszawy, ale tam też faszerowana bryndza. Więc pakuję się bez biletu na pociąg do Sosny.

— Do Sosnowca, ale dlaczego bez biletu?

— Bo już nie ma pieniędzy proszę pani. W Sosnowcu dają mi 5 złotych za szychę, więc mówię im: „mam was w... — Genku, tyle razy ci mówiłam, aże byś nie używał słów nieprzystojnych.

— Kiedy tak tatuś mówi proszę pani! Jadę do Katowic. Idę znowu zalać robaka. W kafejce znowu mi się nawija pod rękę szwab. Czekaście, myślę, wyście mnie sprali po mordzie w Kolonji, ja wam dam tutaj!!!

— Odsiedzialem swoje proszę pani i wio do Borysławia, pracuję w kopalniach nafty i szluz proszę pani, bo już

dalej fabryk niema.

— Może któraś z was mi powie, dokąd jeszcze Genek mógłby pojechać z Katowic?

— Ja wiem proszę pani!

— Dokąd?

— Do świętej Kingi!

— Jakto do św. Kingi?

— Do tej Wie... Wieliczki.

— Do Wieliczki. Dobrze. Czy umiecie kolendy?

„Bóg się rodzi,

Moc truchleje,

Pam w niebiosach“!

Ładny, ześpiewany już, chór dzieci niuńskich głosików odśpiewał kolendy. Dzieci wysypały się na ulicę i szły obok nauczycielki. Słowa francuskie, polskie i niemieckie sypały się co chwile, przerywane kuksańcami i wykrzyknikami: „Proszę pani, on mnie bije“. Stary sklepikarz Francuz uśmiechnął się przy jaźnie do przechodzących klientów 10-cio centymowych cukierków. Rozczochrane i brudne francuzięta z zadrzota patrzyły na czyste, odprasowane sukienki i fartuszki dziewczynek. Ich mama była taka niegospodarna. Wędrowni handlarze kasztanów wykrzy-

Światowa kronika gospodarcza

POLSKA

— **PODWYŻSZENIE GÓRNEJ GRANICY EMISJI BILONU.** W „Monitorze Polskim” ukazało się obwieszczenie Ministra Skarbu w sprawie kwoty emisji monet srebrnych, niklowych i brązowych. Obwieszczenie to podaje do wiadomości, że kwota emisji monet srebrnych, niklowych i brązowych została z dn. 10 lipca br. ustalona na 470 milj. zł.

Dotychezasowa górna granica emisji bilonu wynosiła 426 milj. zł.

— **REJESTRACJA NALEŻNOŚCI ZABLOKOWANYCH W HISPANII.** Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego wzywa wszystkich eksporterów posiadających zablokowane należności w Hiszpanii z tytułu wywozu do tego kraju aby dokonali rejestracji w nieprzekraczalnym terminie do dn. 31 lipca br. Informację udziela Referat Hiszpański Towarzystwa jak również delegaci Towarzystwa przy Izbach Przemysłowo-Handlowych.

— **WYWÓZ ŚRODKÓW PŁATNICZYCH PRZY WYJEŹDZIE NA OLIMPIADĘ W BERLINIE.** Ministerstwo Skarbu zarządziło iż osoby zaopatrzone w indywidualne paszporty z napisem „Olimpiada”, mogą wywozić tylko akredytywy, wystawione przez Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego w Warszawie na Dresdner Bank w Berlinie, bez ograniczenia co do kwoty; poza akredytywami podróżni mogą posiadać tylko drobne kwoty do 15 zł. w bilonie polskim lub niemieckim.

Uczestnicy zbiorowych wycieczek, zaopatrzeni w jeden paszport zbiorowy, zaopatrzeni w paszport „Olimpiada”, mogą wywozić tylko drobne kwoty w bilonie polskim lub niemieckim. Kierownicy takich wycieczek mogą wywozić listy kredytowe, wystawione przez Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego w Warszawie na Dresdner Bank w Berlinie i to bez ograniczenia co do kwoty.

Wywóz innych środków płatniczych, jak weksle, czeków, banknotów i t. d., bez osobnego pozwolenia, jest zabroniony.

Osoby zaopatrzone w zwykłe paszporty (bez napisu „Olimpiada”), chociażby udawały się na Igrzyska, mogą wywozić środki płatnicze w granicach dozwolonych przepisami.

— **ULGI W PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI.** Ukazał się okólnik Ministerstwa Skarbu, który wyjaśnia że należności powstałe z tytułu podatku od nieruchomości mogą być umarzone w przypadkach gospodarczo uzasadnionych lub za sługujących na specjalne uwzględnienie. Za przypadki takie uważa się poniesienie ubytków przychodzie z nieruchomości np. z powodu próżnostania w tak znacznym stopniu, że w stosunku do tych przychodów, przypadający od tych dochodów podatek od nieruchomości, obciążałby niepomnie płacników.

DALEKI WSCHÓD

— **ZAMKNIĘCIE GIEŁD JAPONSKICH.** Giełda w Tokio oraz giełdy prowincjonalne zostały chwilowo zamknięte na podstawie decyzji ich kierownictwa. Krok ten spowodowany został panującymi nastrojami, które zaczęły się rozpowszechniać na ostatnich zebraniach giełdowych w związku z uporczywie krążącymi pogłoskami co do planowanej przez rząd zmiany przepisów giełdowych.

— **PRZEWIDYWANIE ZMNIEJSZONYCH ZBIORÓW W JAPONII.** Japońska produkcja pszenicy oceniana jest w rb. na 12.580 tys. q, czyli o 5,1 proc. mniej niż w r. ub., kiedy wyniosła 13,2 milj. q. Zbiory jęczmienia oceniane są na 15,202 tys. q, czyli o 11,2 proc. mniej niż w r. ub., kiedy wyniosły 17,115 tys. q.

kiwał, zachęcając dzieci do grzania się przy piecyku i kupna kasztanów.

Mgła i wilgoć przenikała do kości całego świata. Wszędzie było chmurnie, z wyjątkiem idącego do domu małego światka.

— Jak okropnie musi być teraz w Horodlanach — pomyślała Anka. — Ludzie myślą tam teraz tylko o tem, jakby zabić czas.

„Zabić czas“ — jakież to okropne słowa. Zabić to, co najcenniejsze na świecie. Zabić największą wartość życia w Allegrange. Tu, w Allegrange, przydałaby się doba złożona przynajmniej z 50 godzin.

15.

— Czy tatuś jest?

— Tak proszę pani, na gorze.

— Może śpi?

— Nie, czyta.

Mała westfalka pobiegła cicho, jak myszka na górę. Anka rozglądała się z ciekawością. Mój Boże! I to jest mieszkanie robotnika? Taki wspaniały kredens, srebra, porcelana. Jaka szkoda, że nie można babci Gintowtowej pokazać tego jadalnego pokoju, „ciemnej masy“.

(D) C. N.)

Inspekcja...

W Wilnie było wczoraj zupełnie spokojnie. Nic się nie stało. Po wczorajszym deszczu słońce spokojnie spoglądało na wileńskie koczki i małopomieszczańskie, pardon, małopomieszczańskie troski obywateli i złotym spokojem swym, zdawało się, kpił z reporterów kryminalnych.

Nic się nie stało. Nawet „Arbon“ psa nie przejechał. Aż tu nagle podczas poobiedniej drzemki, w mieście coś zaszło. Coś bardzo ważnego. Zaczęły dzwonić telefony redakcyjne.

— Czy panowie już wiedzą, o tem co się stało?

Współpracownik redakcyjny otrząsa się z ogarniającego go lenistwa. Podniecony głos pytającego odrzuca ludzi w nim żytkę reporterską. W głosie nieznajomego wyczuwa bowiem przedsmak sensacji i to niemałej. Zaczyna więc „dyplomatycznie“ wypytywać alarmującego. To co słyszy stawia go już zupełnie na nogi.

— A jakże, stało się coś bardzo ważnego! Podobno masowy napad rabunkowy, jakaś ruchawka. W mieście panuje podniecenie. Widziano śpieszących policjantów z karabinami w rękach, nawet w hełmach.

Cóż to mogło być?

Na niektórych ulicach w centrum miasta istotnie panuje podniecenie. Gromadzą się grupki. Debatują. Nikt nie wie, lecz każdy jest przekonany, że stało się coś bardzo ważnego. Bawią się więc w domysły.

Tęgi pan o solidnej i niemniej okragłej twarzy usiłuje oblać zimnym tuszem grupę debatujących.

— Naczytaliście się o tej Hiszpanii i że się wam zrobiło w głowie...

— Może premier przyjechał, — zgaduje ktoś inny. — Przecież nasz premier lubi takie wizyty.

Wszystkie te urzywki rozmów obijały się o uszy reportera.

— Panie redaktorze, co się stało? — Jakiegoś nieznajomego usiłuje dowiedzieć się prawdy. Lecz reporter nie da się wyprowadzić w pole. Na wszelki wypadek robi wieloznaczną minę, by nie dać poznać po sobie, że sam jeszcze nie wie. Rzucił lakonicznie:

— Jutro dowie się pan z gazety!

Wkrótce ciekawość dziennikarza zostaje zaspokojona. Właściwie żadnej sensacji nie było. Zwykły, a być może poniekąd i niezwykły (bo rzadko zarządzany) próbny alarm.

Dobry przyjaciel szepce konspiracyjnie do ucha:

— Podobno przyjechał inspekcyjny z Komendy Głównej, p. podinspektor Plotnicki i bada sprawność policji. Zażądał próbny alarm, zaś obywatele widząc tyle policji, a w dodatku niektórych w hełmach (nie każdy obywatel wie przecież o tem, że istnieje oddział szturmowy, który tem się różni o innych oddziałach policyjnych, że nosi specjalne hełmy), zaczęli śmuc domysły, a resztę dopełniła skrzydlata plotka.

Tak wyglądały wczorajsze „wypadki“ w mieście. O samej inspekcji trudno nam będzie napisać. Po pierwsze: to już wewnętrzna rzecz policji, po drugie: wiadomo... inspekcja, a następnie konspiracja i t. p.

O wynikach więc inspekcji nie zbieraliśmy takłownie informacji, lecz znając naszą policję i jej sprawność nie wątpimy, że wypadła o na zadawalniająco, i że p. podinspektor Plotnicki nabierze o naszej policji właściwego wyobrażenia.

—ooo—

Na wileńskim bruku

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Na ul. Sołtańskiej zanotowano wczoraj trzy ciw w ciągu ub. dwóch dni zamach samobójczy. Weronika Łozorówna napisała się esensją octowej. Desperackie przewieziono do szpitala św. Jakóba. Powodem zamachu samobójczego był zawód miłosny. (c)

PILNOWAĆ DZIECI.

Większość nieszczęśliwych wypadków z dziećmi jest następstwem lekkomyślnego pozostawiania ich bez opieki. 6 letnia Helena Sławinska (Legjonowa 191) pozostawiona wczoraj w kuchni, gdzie prano bieliznę, wyrwała na siebie garnek z wrzątkiem. Dziewczynka doznała bardzo ciężkich poparzeń. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie groźnym do szpitala św. Jakóba. (c)

Trąba powietrzna nad gminą miadziolską

20 km. nad terenem gminy miadziolskiej (pow. postawski) przeszła burza gradowa, połączona z trąbą powietrzną. Na przestrzeni kilku kilometrów zostały zniszczone stogi siana, zaś w kolonji Burmaczyna wicher zniszczył doszczętnie dużą stodołę należącą do Konstancji Maciejewskiej.

Burza miała charakter lokalny i nie przeszła na teren sąsiednich gmin.

KRONIKA

Piątek
24
Lipiec

Dziś: Kunegundy i Krystyny
Jutro: Jakóba Apostoła

Wschód słońca—godz. 3 m. 16
Zachód słońca—godz. 7 m. 34

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B
w Wilnie z dnia 23.VII. 1936 r.

Ciepłota 759

Temperatura średnia + 21.

Temperatura najwyższa + 26

Temperatura najniższa + 18

Opady 10,4

Wiatr półn.-zach.

Tendencja barom.: wzrost

Uwagi: dość pogodnie

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysokiego (Wielka 3); 3) Frumkinów (Niemiecka 23); 4) Augustowskiego (Kijowska 2).

RUCH POPULACYJNY.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Miłostejn Mowsza, 2) Norejkówna Marja-Teresa, 3) Norejkówna Krystyna-Irena, 4) Wiszniewska Janina, 5) Witkowska Władysława, 6) Galińska Leokadia, 7) Żyżemska Halina, 8) Jurkiewiczówna Genowefa, 9) Baryłowicz Zenon-Czesław.

— ZASŁUBINY: 1) Kryszkiewicz Józef — Żyżemska Antonina, 2) Sobolewski Ignacy — Szyszkówna Bronisława, 3) Sencuer Salomon — Deul Sara.

— ZGONY: 1) Zamsztejgman Dawid, Salomon, muzyk, lat 70.

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
w WILNIE
Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu Georges'a: Klientak Bronisław, kupiec z New-Jorku. Szejwian Jan, rolnik z Postaw, Mulman Majer z Warszawy, Ręczkowski Bronisław, maturzysta z Łomży, Petzold Hanz, Świątkowski Tadeusz, asystent ze Skarżyska, Lipiński Czesław, Helmersen Janina z Warszawy, Eliasberg Anna z Warszawy, Jakubowski Józef z Warszawy, Goldblum Loretta z Warszawy, Hauptmann Zygmunt, Rapaport Józef, Fin Władysław, inż. z Warszawy, Jaroński Wacław, Kien Józefa, Jeleniewski Szymon, handlarz z Suwałk, Igielski, Zakrzewska Zofia z Wołożyna, Wiesiołowski Bronisław, starsza pow. w Wołożynie, Grabowski Kazimierz kier. wydz. pow. w Wołożynie, Młodecki Ludomir z Warszawy, Dr. Schenker Seweryn z Pałajanie, Guszowski Kazimierz, wiceprok. sądu apel. z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

ADMINISTRACYJNA.

— ZAKAZ TRZYMANIA NIEROGACIZNY I BYDŁA W ŚRÓDMIEŚCIU. Wileński Starosta Grodzki wydał zarządzenie zakazujące trzymania bydła i nierogacizny w śródmieściu m. Wilna.

Śródmieście zarządzenie to ogranicza następującą linią ciągłą:

Z zachodu: ul. Rydza Smigłego, Wileńskie go, Archanielska, odcinkiem W. Poblanka, Kołnarskiego, Ręczną, odcinkiem Zakretowej, Siemakowskiego, odcinkiem Podgórznej do Staroszlachturnej, Jakóba Jasińskiego, Tantaki, Ad. Mickiewicza do mostu Zwierzynieckiego.

Z północy: od mostu Zwierzynieckiego, prawym brzegiem Wilgi do ul. Witoldowej, Witoldowa do Zwierzynieckiej, lewym brzegiem Wilgi do mostu Zielonego, Wilkomierska, Bołtupka, Lwowska, Chocimska, Finna, Kalwaryjska do Chełmskiej, Kalwaryjska, Krakowska do Derewnickiej, Derewnicka do Wilgi, odcinek Wilkomierskiej do Zwierzynieckiej.

Ze wschodu: lewym brzegiem Wilgi do Suchej, Sucha do Antokolskiej, Antokolska do Golebiej, odcinek Sapieżynieckiej do Sióstr Miłosierdzia, odcinek Holendernia do Popławskiej, Antokolska (Tadeusza Kościuszki) do Wilenki, Wilenka do Młynowej, Młynowa, Popławska do mostu, Praczkarnia, Jeziora, Subocz, Rossa do cmentarza. Cała Zaręczna, Popowska i Polocka do Białego zaułku.

Z południa: ul. Rossa plantem kolejowym do ul. Beliny do Nowej, Nową Aleją, Tyzenhauzowską do plantu kolejowego, plantem kolejowym do Rydza Smigłego.

Trzymanie bydła i nierogacizny w pozostałej części miasta jak również trzymanie koni w śródmieściu może być dozwolone jedynie za zgodą Wydziału Zdrowia i Op. Społecznej Zarządu Miejskiego m. Wilna.

W ciągu miesiąca osoby, posiadające bydło i nierogaciznę w obrębie śródmieścia winne wywieźć je do strefy dozwolonej.

Niestosowanie się do tego zarządzenia zagrożone jest karą grzywny do 3.000 zł. lub aresztu do 3-miesięcy.

MIEJSKA.

— Oddłużenie Wilna. W dn. 4 sierpnia r. odbędzie się w Ministerstwie Skarbu posiedzenie Centralnej Komisji Oszczędnościowo - Oddłużeniowej dla samorządów.

Na posiedzeniu tem będzie rozpatrzona sprawa oddłużenia m. Wilna.

Wilno ubiega się o oddłużenie 600.000 zł. spłat rocznych. Spłata długów m. Wilna ciąży na szczupłym budżecie m. Wilna w sposób wyjątkowo dotkliwy. Miasto płaciło dotąd normalnie około 1 miljonu 200.000 zł. annuitetów i procentów rocznie. (B).

— REGULACJA PLACU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Magistrat prowadzi obecnie roboty na placu Marszałka Piłsudskiego. Roboty te mają na celu uregulowanie terenu do niedawna zajmowanego przez rynki. Roboty te dobiegają już końca a do 5 sierpnia cały plac ma być uregulowany i zasiany trawą.

Poczynając od 5 sierpnia na placu tym odbywać się będą wszelkie większe defilady i przebiegi wojska.

— DWUTOROWA JEZDNI NA W. POHUŁANCE. W najbliższym czasie Zarząd miasta zamierza przystąpić do budowy dwutorowej jezdni na ul. W. Poblanka na odcinku od ul. Lejgłowej do cerkwi. Między przeprośloną jezdnią ułożone zostaną zieleńce. Zrobione zostaną również specjalne ścieżki dla cyklistów.

Reszta ulicy zostanie uregulowana w roku przyszłym.

— Regulowanie bołaczek komunikacyjnych. Kilkakrotnie donosiliśmy o chaosie, jaki wywołało słuszne w zasadzie zarządzenie władz administracyjnych, dopuszczające jako maksymalną ilość pasażerów w autobusach miejskich 24 osoby. W godzinach specjalnego nasilenia ruchu pasażerskiego (około godz. 8 rano i 3 auto busy, zwłaszcza na linii Nr. 3 stale szły przez pełnione i pasażerowie czekający na przystankach stale narzekali, nie mogąc dostać się do wozu.

Obecnie, z zadowoleniem dowiadujemy się, że w sprawie tej interwenjował w Towarzystwie Komunikacyjnym Zarząd miasta, który zażądał zwiększenia ilości wozów, zwłaszcza na wspomnianej linii Nr. 3. Na skutek tej interwencji liczba wozów została zwiększona, skutkiem czego w znacznym stopniu wspomniane anomalie zostały usunięte.

Z POCZTY.

— Projekt zautomatyzowania telefonów. Jak słychać, w roku przyszłym władze pocztowe projektują przeprowadzić w Wilnie zautomatyzowanie telefonów.

GOSPODARCZA

— Organizacje gospodarcze domagają się zniżki taryf telefonicznych. Jak się dowiadujemy, organizacje gospodarcze opracowują memoriał, domagający się zniżki taryf telefonicznych. Autorzy memoriału mają wskazać na to, że we wszystkich prawie dziedzinach naszego życia gospodarczego nastąpiła zniżka cen. Dojrziała więc również i zaaktualizowała się sprawa obniżenia opłat telefonicznych.

ROZNE

— WYCIECZKA DO RYGI 1-4 sierpnia. Cena udziału w wycieczce przy podróży w kl. III — zł. 80, przy podróży w kl. II — zł. 88. Zgłoszenia do dnia 29 lipca we wszystkich placówkach „Orbisu“.

— WYCIECZKA „ORBISU“ nad Narocz 26 lipca 1936 r. Cena przejazdu tam i spowrotem 7 zł. Obiad 1 zł., podwieczorek 50 gr. Kajaki na żądanie bezpłatne. Wyjazd o godzinie 6 rano z przed lokalu „Orbisu“.

TEATR I MUZYKA

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Przedlatnie przedstawienie „Cudzik i S-ka“ Dziś w piątek dnia 24 lipca r. o godzinie 8,15 wiecz. — w Teatrze Letnim poraz ostatni na przedstawienie wieczorowe dana będzie wspólna komedia w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego „Cudzik i S-ka“ po cenach propagandowych.

— Niedzielną popołudniówka w Teatrze Letnim. W niedzielę dnia 26 lipca r. o godz. 4,15 popołudniu — na przedstawieniu popołudniowym ukaże się poraz ostatni świetna komedia w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego „Cudzik i S-ka“ po cenach propagandowych.

— Najbliższa premiera w Teatrze Letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dnia 1 sierpnia r. na afisz Teatru Letniego wchodzi komedia w 3-ach aktach M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej „Powrót mamy“ w reżyserji p. Z. Ziemińskiego, który reżyserował tę sztukę w Teatrze Nowym w Warszawie. W głównych rolach męskich wystąpią gościnnie pp. St. Grolicki i Z. Ziemiński.

Pożar w pow. Święciańskim

17 km. wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez Piwowarówną Ewę wybuchł pożar we wsi Karolowa, gm. twareckiej. Spaliły się 3 domy mieszkalne, 3 chlewy i stóg siana. Ponadto spaliły się narzędzia rolnicze, odzież, żywność i tegoroczne żyto. Straty wyniosły około 12.000 zł.

Sprostowanie urzędowe

Na podstawie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dn. 7. II. 1919 (Dz. PPP. Nr. 14, poz. 186) proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

W „Kurjerze Wileńskim“ Nr. 172 z dn. 24 czerwca 1936 r. str. 9 ukazała się notatka pt. „Prawo silnego“, w której postawiono zarzut, że oficer interwenjując w dn. 22 czerwca 36 r. na ul. Kościuski w sprawie zatamowania ruchu kołowego wskutek nieprzepisowej jazdy kierowcy autobusu — rozstrzygnął spór nieustannie na jego korzyść, polecając zawrócić do rożkarsowi. Wiadomość ta jest nieścisła, gdyż interwenjujący oficer wylegitymował zarówno szofera jak i dorożkarza przyczem sporządził na zajutrz doniesienie karne na kierowcę samochodu chodowego za nieprzepisową jazdę, podając do rożkarsa jako świadka. Dla otwarcia zatamowanego ruchu kołowego musiał jednak zawrócić dorożkarz, ponieważ, ze względu na szczupłą przestrzeń przejazdu, autobus tego uczynić nie mógł.

Za Starostę Grodzkiego
J. CZERNICHOVSKI
Wicestarosta Grodzki.

Przyp. reportera. We wzmiance o której mowa w sprostowaniu, bynajmniej nie kwestjonowaliśmy słuszności zarządzenia oficera policji. Naodwrot gotowibyśmy przyznać, że tak właśnie należało postąpić. Chodziło nam jedynie o stwierdzenie pewnego zjawiska, o wycinek z życia.

Ale skoro już jest sprostowanie, sprostowania urzędowe, i skoro sprostowanie to usiłuje tłumaczyć motywy zarządzenia oficera policji, bynajmniej przez nas nie krytykowane, to pozostawiamy sobie na postawienie następującego pytania:

Czy „musiał“ zawrócić dorożkarz? Zawróć nie bowiem dorożki „ze względu na szczupłą przestrzeń przejazdu“ musiało być, już jeżeli o to chodzi, „rzecz“ znacznie bardziej kłopotliwą, niż cofnięcie autobusu bez konieczności zawracania. Szkapo bowiem i tem się różni od autobusu, że tyłem idzie b. niechętnie.

RADJO

WILNO.

1936 r. lipiec 24 dnia „KELVIA“

6,30: Pieśń; 6,33: Gimn.; 6,50: Muzyka z płyt; 7,20: Dzień. por.; 7,30: Program dz.; 7,35: Informacje; 7,40: Muzyka z płyt; 8,00—11,57: Przerwa; 11,57: Czas i hejnał; 12,03: Leoncavallo — I akt op. „Pajace“; 12,55: „Zawartość pleca“ — pog. wygl. Józef Lewon; 13,05: Dzień. pol.; 13,15: Muzyka popularna; 14,15—15,30: Przerwa; 15,30: Odc. powieściowy; 15,38: Życie kult.; 15,43: Z rynku pracy i kurs statków; — 15,45: Rozmowa z chorymi; 16,00: Kreisler — Burnester — transkrypcje i oryg. kompozycje; 16,45: Oddziały lotne POW. — batalion warszawski — odczyt wygl. W. Jędrzejewicz; 17,00: Recital śpiewaczy — Mariss Velras; 17,30: Drobiazgi skrzypcowe; 17,50: Poradnik sportowy; 18,00: Rezerwa; 18,10: Piosenki; 18,25: „O paru włóczegach“ felj. dr. W. Korabiewicz; 18,40: Koncert rekl.; 19,50: Biuro Studiów rozm. ze słuch.; 19,00: Wielki koncert polskiej muzyki z Wawelu; 20,10: D. c. koncertu; 20,50: Dzień. wieczorny; 21,00: Pogad. aktualna; 21,05: Muzyka nastrojowa; 22,10: Wiad. sportowe; 22,25: „Naprzelaz przez apolińskie gaje“ — djalog pomiędzy St. Flukowskim i Janem Kottlem. — 22,55: Ostatnie wiadomości.

SOBOTA, dnia 25 lipca 1936 r.

6,30: Pieśń; 6,33: Gimn.; 6,50: Muzyka z płyt; 7,20: Dzień. por.; 7,30: Program dz.; 7,35: Gielda roln.; 7,40: Jan Brahms — Walce na fortep.; 8,00—11,57: Przerwa; 11,57: Czas i hejnał; 12,03: Koncert; 12,55: Listy dzieci omówi Ciocia Hala; 13,05: Dzień. połudn.; 13,15: Koncert życzeń; 14,15—14,30: Przerwa; 14,30: Muzyka salonowa; 15,30: Odc. powieściowy; 15,38: Życie kult.; 15,43: Z rynku pracy i ruch statków; 15,45: „Hipek chce mieć order“ — wesoła aud. dla dzieci; 16,00: Koncert solistów; 16,45: „Morze jako źródło życia“ — pog.; 17,00: Koncert z Zoo; 17,50: „Puszcza górską Czywczyna“ — pog.; 18,00: Przegląd literwski; 18,10: „Harlem“ — aud. muz. w oprac. Leopolda Feygina; 18,40: Koncert rekl.; 18,50: Pogad. aktualna; 19,00: „Wieczór starych walców“; 20,15: Aud. dla pol. nagr.; 20,45: Dzień. wieczorny; 20,55: Pogadanka aktualna; 21,00: Recital skrzypcowy Bron. Gimpla; 21,30: Humor; 22,00: Wiad. sport.; 22,15: „Szlem w piosenkach“ — lekka aud. muz.; 22,55: Ostat. wiad. dzień. radiowego; 23,30: Tańczymy.

Wiece protestacyjne

W szeregu miejscowości Wileńszczyzny odbyły się w ubiegłą niedzielę wiece protestacyjne w związku z wystąpieniem Prezydenta Senatu Gdańskiego w Lidze Narodów. Otrzymałszy szereg relacji z tych wiecew.

W OPSIE pow. brasławskiego na wiecu przemawiał por. rez. Engelhart Sydrygiiewicz.

W SMORGONIACH z balkonu gmachu Zarządu miejskiego przemawiał do tłumu kierownik miejscowej szkoły powszechnej.

W LYTUPACH pow. święciańskiego prze mównia wygłosili miejscowy ks. proboszcz, mec. Jan Obst, naucz. Małachowski i p. Sylno mowicz.

W PROZOROKACH pow. dziśnieńskiego około 120-osobowe kazanie wygłosił ks. Stefan Ostaniec, poczem na placu kościelnym przemawiał referent wychowania obywatelskiego kół. Zw. Rezerwistów.

Po wygłoszeniu przemówień i odśpiewaniu pieśni patriotycznych powzięto wszędzie rezolucje protestacyjne.

Wilno w cyfrach

KOMUNIKACJA

Niedawno podawaliśmy ze znakomitej rozprawy prof. Eugenjusza Romera standardy, obrazujące stosunki gospodarcze Ziemi Wschodnich. Wśród rażących różnic pomiędzy wschodem a zachodem wybijały się na pierwszy plan dysproporcje w ruchu komunikacyjnym, przewozie towarów i osób, ruchu pocztowym, telefonicznym i telegraficznym.

Opierając się tylko na Roczniku, nie posiadamy możliwości porównań ze stosunkami na innym obszarze, możemy zato swobodnie obserwować zmiany na przestrzeni kilku, zazwyczaj pięciu lat, gdyż Rocznik Statystyczny wprowadza zasadniczo element chronologiczny do zestawień statystycznych.

W ciągu lat 1929—1934 spadł ruch towarowy gwałtownie. Zamiast 16 tysięcy wagonów towarowych w roku 1929 naładowano na dworcu wileńskim 4200 wagonów w roku 1934.

Równocześnie zmniejszyła się liczba wagonów towarowych wyładowanych z 36 do 18 tysięcy. Znamienne, w znaczeniu ujemnym, dla Wilna jako pozycji gospodarczej jest, że gdy wyładunek spadł do połowy, naładunek zredukowany został do czwartej części. Zarówno przywóz towarów do Wilna jak i wywóz z Wilna uległ wydatnemu zmniejszeniu, gwałtowniej jednak wywóz od przywozu. Stan gospodarczy bierności oddaje bardzo niekorzystnie cztery i pół razy większy wyładunek od naładunku.

Globalny wywóz z Wilna kolejami wynosił w roku 1933 — 28,5 tysięcy tonn, przywóz 183 tysięcy tonn. Przewaga przywozu nad wywozem była więc w roku 1933 jeszcze większa. Trzeba jednak zaznaczyć, że w porównaniu z rokiem poprzednim wzmożło się zarówno przywóz jak wywóz, można poczytać za pomyślną oznakę.

Wywożono głównie drzewo i wyroby z drzewa, przetwory spożywcze, oleje i tłuszcze roślinne, metale i wyroby metalowe, wyroby kamieniarskie, ceramiczne, szklane, cementowe i betonowe, skóry, futra, wyroby skórzanego, wyroby pochodzenia roślinnego. Przywożono wyroby pochodzenia mineralnego, roślinnego, drzewo i wyroby z drzewa, przetwory spożywcze.

Ruch pociągów osobowych na dworcu wileńskim zmniejszył się o połowę w ciągu pięciolecia (w roku 1929 przybyło 10200 pociągów, w roku 1934 — 5800 pociągów). W liczbie tej tylko połowa była dalekobieżnych, a przeciętnie dziennie odchodził z Wilna tylko jeden pociąg pospieszny.

Gdy w roku 1929 sprzedano milion biletów kolejowych, w roku 1934 zaledwie 650 tysięcy. Bardzo ciekawe i wymowne są liczby podróżujących według klas. Tylko 865 osób podróżowało klasą pierwszą, 60 tysięcy drugą, 590 tysięcy trzecią. Pełną cenę biletu za podróż pierwszą klasą opłaciło tylko 70 osób, drugą klasą tylko 9 tysięcy podróżnych. Aż 82 procent pasażerów w klasie pierwszej i 66 procent w klasie drugiej korzystało ze zniżek. Budżet kolei opiera się na klasie trzeciej. Pełną opłatę w klasie pierwszej dawał w roku 1934 jeden pasażer na pięć dni, w klasie drugiej 24 pasażerów dziennie, w klasie trzeciej 251 pasażerów dziennie.

Ruch pocztowy przedstawiał się pomyślniej niż w roku 1933 (z wyjątkiem telefonów), wciąż jednak martwo w porównaniu ze stanem poprzednim. Liczba przesyłek listowych nadanych z Wilna wynosiła w roku 1929 — 40 milionów, w 1934 — 15 milionów, poleconych 990 tysięcy i 490 tysięcy, zleceń pocztowych 159 tysięcy i 24 tysiące, telegramów — 130 tysięcy i 81 tysięcy.

Bardzo ujemnie wpływa na używanie telefonu drożyzna tego środka komunikacji w naszych warunkach. Z 490 tysięcy rozmów zamiejscowych w roku 1929 spadła ich liczba w roku 1934 do 125 tysięcy, zamiast 30 milionów rozmów miejscowych odbyło się niespełna 11 milionów. Zmniejszenie używania sieci telefonicznej obserwujemy pomiędzy rokiem 1934 a poprzednim zarówno w rozmowach zamiejscowych jak miejscowych. Warto zwrócić uwagę, że od roku 1933 do 1934 liczba miejscowych rozmów telefonicznych spadła z 21 milionów na 11 milionów, co wygląda na redukcję liczby abonentów do połowy — i wysnuć z tego należyte wnioski, wciąż jeszcze w tej dziedzinie aktualne.

Są również pozycje dodatnie. Wzrósł ruch listów wartościowych i paczek oraz czasopism. W roku 1929 nadano z Wilna 5 milionów 100 tysięcy egzemplarzy gazet, w roku 1934 — 6 milionów 600 tysięcy egzemplarzy. Nastąpił więc wzrost czytelnictwa gazet.

Ale o tem niebawem obszerniej, w dziale zjawisk kulturalnych.

A. H.

„Błędy Młodości“

rewelacyjna praca o chorobach wenerycznych wybitnego lekarza Uniwersytetu Berlińskiego dr. medycyny Adlera (Katowice), wyszła spod prasy w dwóch częściach (I — Rzeżączka, II — Syfilis). Dla zdrowia swego i bliskich — każdy powinien przeczytać „Błędy Młodości“. Cena tomiku dwa złote. Wysyłka dyskretna za pobraniem pocztowym. Zamawiać: Wydawnictwo, Katowice, Dąbrowska 6.

Zapomniane ulice

Jedna z nich jest duża i szeroka. Przebiega przez samo centrum miasta.

Mogłaby

ona stanowić ozdobę nie tylko Wilna, jednego z najpiękniejszych miast Europy wschodniej, lecz i każdego innego europejskiego miasta. Jedną część tej ulicy, mającą więcej charakter handlowy, jest jeszcze jako tako uregulowana. Coś się jednak dzieje dalej? Pamiętamy dobrze

gorączkowe dni

przed 12 maja, kiedy to Wilno przybierało od świętny wygląd, szłyśmy się do podniosłej uroczystości. Wówczas zwrócono uwagę na stały zmurzały parkan, ciągnący się na przestrzeni bodajże półkilometrowej. Parkan ten przechylił się ku chodnikowi, groząc lada chwila runięciem. Do naprawienia tej luki zabrano się zbyt późno, i roboty w porę nie zakończono. Przyjezdni oglądali wówczas na tej szerokiej i pięknej ulicy nawpół latany parkan z wyrwami, przez które

włazał na ulicę smutek

niezabudowanych przestrzeni. Obecnie parkan już naprawiono, lecz jakże wygląda! Dolną część parkanu sklecono z nowych desek, na górą zaś część parkanu użyto zmurzałe deski starego parkanu.

Wilnianie

nie doceniają

tej ulicy. Obok ładnych kamienic wstydliwie tulą się niepozorne małe domki, od dawien dawna predystynowane do zniesienia.

A jeżdżnia! Przed kilku laty, zanosilo się na jej zeuropeizowanie. Na niedużym odcinku ułożono gładką nawierzchnię. Miał to być piękny początek przyszłej świetności, lecz

początek pozostał, a świetność, niestety nie nadeszła.

Obecny stan jezdni jest opłakany. Wyrwy i jamy na każdym kroku.

Czytelnik domyślił się niewątpliwie, że ma my tu na myśli

ul. Mickiewicza.

Doceniając trudności finansowe, w jakich znajduje się nasz samorząd, musimy jednak stwierdzić, że zbyt mało uwagi poświęca się pryncypalnej ul. naszego miasta, w zbyt

zółwim tempie

posuwa się naprzód jej piękna regulacyjna przyszłość.

To co napisaliśmy, oparte jest na zastraszających uwagach turystów, którzy ostatnio bawili w naszym mieście, potrafili odczuć jego piękno i tak trafnie uwypuklić jedną z największych bolączek:

zaniedbanie pryncypalnej ulicy miasta.

Druga ulica jeszcze więcej zaniedbana przebiega mniej więcej równolegle do ul. Mickiewicza i nazywa się

Portowa.

Czytelnicy skarżą się, że nawierzchnia jezdni tej ulicy jest chyba

najgorsza w całym mieście.

Jamy i wyrwy na każdym kroku. Najwyższy czas naprawić.

(es).

Przelot Manila — Madryt



Znani lotnicy filipińscy Arnaiz i Calvo, dokonali przelotu Manila—Madryt, który wywołał w Hiszpanii wielką sensację i żywiołowe manifestacje na cześć bohaterów lotnictwa. Przelot został dokonany na awionetce „Comper Swift“ o sile 75 HP. Zdjęcie nasze przedstawia bohaterów lotnictwa w towarzystwie płk. Calvo, znanego pioniera lotnictwa.

Pokój Nr. 308 i To lubią mężczyźni

Nieodwołalnie ostatni dzień

Jutro premiera. Dwa filmy w jednym programie:

1) Największa, najpiękniejsza, najbogaciej wystawiona mundurowa operetka
„Promenada miłości“
 oraz 2) Wyjątkowy przebieg sensacji i napięcia
Amerykańskie awantury

CASINO Siostra Marta jest szpiegiem

Dziś. Wielki podwójny program. 1) Emocjon. film szpiegowski
 Siostra Marta jest szpiegiem
 Całkowicie w języku polskim. W roli głównej Conrad Veidt.
 2) **SYN KING-KONGA** Egzotyka. Szalone napięcie. Fascynująca treść.
 Ceny na wszystkie seanse: balkon 25 gr., parter od 54 gr. Sala dobrze wentylowana

HELIOS POJEDYNEK KOBIET

Dziś. 1) Pikantna komedia
 W rolach głównych: Elissa Landi i Carry Grandt
 2) **Gary COOPER, Shirley TEMPLE i Carole Lombard** w arcyfilmie **TERAZ i ZAWSZE** Balkon 25 gr. Początek o g. 4-ej

SWIATOWID „Tyś mój cały świat“

Po raz pierwszy w Wilnie! Najmelodijniejszy film pt. Ciekawa treść! Frapująca akcja! Piękny śpiew! Bogata wystawa! W rolach głównych czołowe gwiazdy aktorstwa wiedeńskiego. **Lulza Ulrich, Maurice Weinmann i inni.**
 Nad program: aktualja
 Uwaga: sala specjalnie wentylowana

OGNIKO UWODZICIELKA

Dziś wyświetla się film
 W rolach głównych **Clark Gable i Joan Crawford**
 Nad program: Urozmaicone DODATKI DŹWIĘKOWE. Początek o g. 6-ej w niedzielę i święta o 4-ej pp.

Praktykantkę do buchalterji i kasy przyjmie D. H. „T. Odyńiec“ ul. Wielka 19	Służąca umiętna, zdrowa, czysta i pracowita potrzebna do małej rodziny. Dobre świadectwo konieczne. — Zwierzyniec, Stara 27—1	DOKTOR Blumowicz Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 21, tel. 9-21 Przyjm. od 9—1 i 3—7 Niedziela 9—1	AKUSZERKA M. Brzezina masaż leczniczy i elektryzacja Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska, ul. Grodzka 27
Służąca dobra do wszystkiego potrzebna Zgłoszenia: D. H. „T. Odyńiec“ ul. Wielka 19	Poszukuję posady, złożę kaucję gotówką 3000 zł. i taką samą hipotekę. Zgłoszenia do adm. Kurjera Wil. pod „Gezet“	Młoda inteligentna panienska poszukuje pracy jako pielęgniarka (świadectwa i referencje) bądź też do dzieci młodszych Oferty do adm. Kurjera pod „Praca“	AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)
DO WYNAJĘCIA 2 pokoje dla solidnych. Zauł. Beznardyński 8 m. 5 na piętrze. Oglądać od godz. 12-4.	Wilk zginął 19 b. m., wabi się Duks, ciemno brązowy, krótkiej pilsi. Odprowadzić za wynagrodzeniem: ulica Poleska 25, Kisiel	Szczenięta „Setery Irlandzkie“ do sprzedania ul. Jagiellońska 8 22	POKÓJ umeblowany w śródmieściu zaraz potrzebny. Złożenia do admin. „Kurjera Wileńskiego“ dla K. L.

OKAZJA! Tanio do nabycia:

Adamczewski: Serce nienasycone; Aszkenez: Ks. Józef Poniatowski, Łukasinski; Chładowski: Rzym (Odrodz), Rzym (Barok), Księga pamiątkowa O. Balzera, Ludwik: Napoleon, Mereżkowski: Napoleon, Starzewski: Piłsudski, Wielka Historia Literatury, Słownik geograficzny, Piekarski: Prawdy i herezje, Śliwiński: Leleweł.

Informacje w Czyteln. Jagiellońska 16—9

TEATR LETNI
 Dziś o godz. 8.15 wiecz.
CUDZIK I S-ka
 Ceny propagandowe

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9^{1/2}—3^{1/2} ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9^{1/2}—3^{1/2} i 7—9 wiecz.
 Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz.
 Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.